

ILUSTRACJE SPORTOWE

ROK IV.

WTOREK 10 KWIETNIA 1934.

Nr. 15 (156).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAJOWA TRZY



SPORTOWY „KWIATEK“.

Wszystkie kluby ligowe wzięły już

Kraków, 9 kwietnia.

Pierwsza właściwa niedziela mistrzostw ligowych, w których uczestniczyło już *dziesięć zespołów*, pozwala na zamieszczenie pełnej tabeli ligowej i pewien przegląd obecnej formy naszej elity. Zarazem po raz pierwszy możemy już zanotować *pewne sensacje*, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie *wysokie zwycięstwo Ruchu w Krakowie nad Cracovią*, która nie tak dawno mogła się szczyścić remisowym wynikiem z Wackerem. Również miłą niespodzianką sportowcom krakowskim zgotowała *Wisła gromiąc na obcym boisku Warszawiankę* i udawadniając tem samem, że jej wielka porażka z Wackerem była tylko przejściowym niepowodzeniem.

Pomimo zwycięstwa słabszy poziom wykazały drużyny *Pogoni i ŁKS-u*, którym jeszcze wiele brakuje do ich dawniejszej dobrej formy. Pięknie zaprezentowała się *warszawska Polonia*, która po swym powrocie do Ligi od razu z miejsca poszczyciła się może *sukcesami*, jak poprzednio *zwycięstwo nad Legią*, a obecnie *zaszczytny re-*

mis z Wartą na gruncie poznańskim, uzyskany mimo braku podpory całego zespołu, reprezentatywnego obrońcy *Bulanowa*. Sukcesy te zapowiadają dobrą przyszłość najstarszemu klubowi stolicy.

Po niedzielnych wynikach

tabela ligowa

przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Polonia	2	3	4:3
Ruch	1	2	3:0
Garbarnia	1	2	1:0
Wisła	1	2	4:1
Pogoń	1	2	3:1
Ł. K. S.	1	2	2:1
Warszawianka	2	2	3:4
Warta	1	1	2:2
Legia	1	0	1:2
Podgórze	2	0	1:4
Strzelec	2	0	1:4
Cracovia	1	0	0:3

Wisła zwycięża Warszawiankę 4:1 (2:1).

Warszawa, 8 kwietnia (ASZ). Składy drużyn: Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski, Feret, Obtułowicz, Artur, Reyman, Łyko. Warszawianka: Jachimek, Pawlak, Rusin, Materski, Wielgusiak, Hahn, Stolenwerk, Piliszek, Kotkowski, Prosator, Wieczorek. W Warszawiance brak w składzie *Korngolda*. Zawody były dość ciekawe, ze względu na dobrą i w wielu momentach

efektną grę zespołu krakowskiego,

którego ładne akcje w polu i wyrabianie pozycji strzałowych zyskiwały sobie często oklaski na widowni.

Drużyna Wisły wygrała mecz najzupełniej zasłużenie, była bowiem *we wszystkich liniach lepszą od przeciwnika*, choć nie wykazała jeszcze tej pełni formy, jaką z pewnością spodziewać się po niej należy w sezonie letnim. Jako całość drużyna Wisły okazała się dużo składniejszą i rozumniejszą od Warszawianki, holdującej głównie zawodnemu często systemowi „aby naprzód”.

W pierwszej fazie meczu Warszawianka, dzięki swej świeżości i szybkości zaskoczyła wolnych i nierozgrzanych Krakowian i miała nawet przewagę, ale już po kwadransie Wisła zaczęła się rozgrywać i powoli z każdą minutą dokumentować swą wyższość. Nicco anemiczny i gubiący początkowo piłkę napad Wisły zaprezentował się w dalszym okresie gry zupełnie poprawnie, a kombinacje jego stały na poziomie znacznie wyższym, niż u przeciwnika. Gdy opór Warszawianki padł, Wisła, której wolniejsza gra wyraźnie lepiej odpowiadała, zdołała narzucić grę wszystkim i rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść bez zastrzeżeń.

W linii napadu Wisły

najwybitniejszą jednostką był Artur,

zawodnik o pięknej przyszłości piłkarskiej. Jego główne zalety to zwrotność, rozumne podanie i dobry strzał. — Dzięki tym atutom będzie to zapewne przyszły kierownik napadu reprezentacji polskiej. Obaj łącznicy słabsi od środka. *Obtułowicz* zwrotniejszy nieco od Reymana, ale jeśli chodzi o podania, a zwłaszcza strzały, to *Reyman* był górą. Ze skrzydłowych podobał się bardziej *Łyko* o wiele niebezpieczniejszy i ruchliwszy od *Fereta*.

Linia pomocy spełniła swe zadanie bez zarzutu, choć obaj *Kotlarczykowie* nie wykazują jeszcze swej szczytowej formy. Imponowali jednak swą spokojną grą, bez zbitecznej bieganiny oraz dokładnymi podaniami do napadu. Gra ich nie była błyskotliwa, ale pożyteczna. — W obronie *Pychowski*, dzięki przytomnemu ustawianiu się, górował nad *Szumilasem*; *bramkarz* nie popełnił właściwie żadnego błędu.

Co do Warszawianki, to mogła ona zadowolić jedynie w pierwszej połowie zawodów, gdy starczyło jej sił na stosowanie szybkich przebojów w kierunku bramki, przeprowadzanych zresztą głównie prawą stroną. Po przerwie jednak

zespół warszawski nie wytrzymał tempa

i oddał prowadzenie meczu przeciwnikowi.

W linii napadu wyróżnił się przedewszystkiem *Stolenwerk*, który obecnie jest bodajże najlepszym skrzydłowym stolicy. Przeprowadził on sam cały szereg ciekawych akcji, a nadto dostarczył kolegom ze środka moc dobrze wyłożonych piłek. *Piliszek* poza ruchliwością niewiele pokazał. Dwaj gracze o dobrej technice, ale gor-

szych możliwościach fizycznych to *Prosator* i *Kotkowski*. Najslabszym w ataku był *Wieczorek*, wyróżniający się chyba tylko niepotrzebnym „faulowaniem”.

W linii pomocy zawiódł *Wielgusiak*, który w żaden sposób nie mógł sobie dać rady z dobrą trójką środkową Wisły. Bodaj czy nie dzięki tej poważnej luce drużyna krakowska odniosła tak zdecydowane zwycięstwo. Z bocznych *Hahn* był lepszym nieco od *Materskiego*, dość ruchliwego, ale niedokładnie podającego piłkę. W obronie *Pawlak* górował nad *Rusinem*, zaś co do *Jachimka*, to drugą bramkę on wyraźnie zawinił. W szeregu jednak swych występów zademonstrował swą doprawdy wysoką klasę.

Przebieg gry.

Zawody zaczynają się w ostrych tempie, które nadaje Warszawianka, przeprowadzając cały szereg ataków swą prawą stroną. W 2 min. *Piliszek* jest przy piłce, ale *Ma-* dejski wybiera mu ją z pod nóg. W 4 min. *Artur* dostaje podanie od *Łyki*, lecz strzał idzie w aut. W 6 min. ładna akcja napadu Warszawianki, z którego centrę *Stolenwerk* łapie *Pychowski*, ratując na korner. W 10 min. ładny strzał *Prosatora* idzie tuż nad poprzeczką. *Warszawianka* gra żywiej i jeszcze przez kilka minut góruje.

Powoli jednak Wisła zaczyna się rozgrywać, a napad jej dochodzi do strzału. *Jachimek* musi teraz częściej interweniować, broniąc kolejne strzały *Obtułowicza*, *Fereta*, *Łyki* i znów *Obtułowicza*, a w 20 min. z trudem odbija na róg piękny strzał *Artura*. W 29 min. *Warszawianka* jest pod bramką Wisły, a rzut wolny za „faul” bije *Stolenwerk* w ręce *Ma-* dejskiemu. W 30 min. przeboj *Pilisza*, który mija *Szumilasa*, podanie to do środka chwytą głową *Prosator* i zdobywa pierwszą bramkę dla miejscowych.

Wisła zwiększa teraz tempo i w 34 min. przychodzi wyrównanie. Oto po ładnej akcji prawej strony ataku piłkę dostaje *Artur*, który pięknym strzałem z powietrza pakuje piłkę pod poprzeczkę. W 2 min. później *Feret* strzela obok słupka, a w 40 min. strzał *Obtułowicza* broni *Jachimek* na róg. W 41 min. atak prawej strony Wisły. *Obtułowicz* dojeżdża aż do linii autowej, centruje ostro, piłkę chwytają *Jachimek*, ale wypuszcza ją z rąk, co wykorzystuje *Reyman*, uzyskując z paru kroków drugą bramkę dla Wisły.

Po przerwie Wisła dokumentuje ostatecznie swą przewagę, usadawiając się na dłuższy czas na połowie przeciwnika. Już w 5 min. *Reyman* ostrym strzałem pod poprzeczkę zdobywa третią bramkę.

Wisła jest stale w przewadze,

ale napad jej pięknie pracujący w polu, rzadko dochodzi do strzału. Z napadem Warszawianki jest znacznie gorzej, gdyż ogranicza się on tylko do nielicznych wypadów, podczas których szybko traci piłkę. W 26 min. strzał *Reymana* idzie tuż nad bramką. W 31 minucie po jednym z wypadów Warszawianki sędzia dyktuje rzut wolny, bity przez *Rusina*, a obroniony przez *Ma-* dejskiego. W chwili później wypad ataku Wisły zakończony ostrym a celnym strzałem *Obtułowicza*, który ustanawia ostateczny rezultat zawodów.

Wisła, mając już zapewnione zwycięstwo, gra mniej zacięcie. *Warszawianka* przeprowadza teraz kilka ataków, bardzo zresztą chaotycznych. Wreszcie gra się kończy. — Sędzia p. *Staliński* z Poznania dobry. Widzów około 2.000.

spodziankę z tej strony. Daleko więcej obiecywano sobie po grze *Pogoni*, która po 2 meczach z *Bocskajem* tym razem winna już była stanąć na wysokości zeszłorocznego poziomu.

Tak jednak się nie stało. Brak *Matjasa II* w napadzie w zupełności pozbawił linję tę łączności i celowości w grze, co tem bardziej się uwidoczniło, że zarówno jego zastępcy, jak i grający na pozostałych pozycjach napadu, jak dotąd poważnie zawodzą. Na karb słabej gry napadu *Pogoni* w pierwszym rzędzie położyć należy dość kłopotliwą sytuację, w jakiej znaleźli się miejscowi po upływie 1-szej połowy, kiedy to *Podgórze* prowadziło 1:0 i właściwie nie nie przemawiało za tem, żeby wynik po przerwie korzystniej miał się kształtować dla *Pogoni*.

Nieoczekiwanego sojusznika

w tym stanie rzeczy znalazła *Pogoń* po stronie przeciwnej, w pierwszym rzędzie zaś w osobie *bramkarza Podgórze, Koczwarę*. Gracz ten, w niektórych momentach broniący we wspaniałym wprost stylu, puścił natomiast 2 bramki — w sposób, który przyniósłby ujmę każdemu nowicjuszwowi na tej pozycji. Tak zresztą zapatrywał się na to i *Koczwarę*, który chwyciwszy się za głowę, winę swoją w ten niedwuznaczny sposób podkreślił. Zresztą i 3-cia bramka przy lepszej orientacji *bramkarza Podgórze* była do obrony, mimo, iż padła w tłoku podbramkowym po kornerze. Tak więc zwycięstwo swe *Pogoń* położyć może na karb

szcześliwego zbiegu okoliczności,

w mniejszym natomiast stopniu zdecydowała o tem gra jej napadu, który w wyjątkowych tylko wypadkach umiał powiązać swoje akcje i z pewną myślą zbliżyć się do bramki przeciwnika.

Nie miałyby celu dochodzić, kto z piątki tej najbardziej zawodzi. Jedno nie ulega wątpliwości, że zarówno *Matjas I*, jak i *Niechciol* wypadliby daleko lepiej, gdyby częściej i dokładniej zasilano ich piłkami, z drugiej zaś strony gdyby ich wypracowania znajdowały lepszych wykonawców w trójce środkowej.

Z trójki tego bezwzględnie najsłabszy był *Nahaczewski*, wykazujący zupełny spadek formy. Również najlepsze chęci widoczne były w grze *Zimmera*, z czem jednak niezawsze szła w parze celowość. Kozłem ofiarnym jako najmłodszy w zespole był *Borowski*, który coprawda długo jeszcze nie może sobie rościć pretensji do zastępowania *Matjasa*, jednak po usunięciu braków technicznych stanowić będzie wartościowe uzupełnienie napadu. Początkowo słaby, z biegiem czasu grał coraz lepiej, pod koniec zaś wykazał dużo inicjatywy, w szczególności zaś energiczny ciąg na bramkę. Graczowi temu, bardziej niż komukolwiek zdawałaby się opieka trenera, na jakiego *Pogoń*, jak wiadomo, upatrzyła sobie *Uridila*, który, jak dotąd, nie zjawił się jeszcze we *Lwowie*.

W pomocy dobrze tym razem na odmianę wypadła gra *Hanina*, podczas gdy z pozostałej dwójki do przerwy zawodził *Deutschman*, następnie zaś kondycyjnie nie dopisał *Wasiewicz*. Natomiast niespodziewanie

dobrze trzymała się obrona

w składzie *Jeżewski* i *Kuchar*, szczególnie ten ostatni, mimo, iż z niektórych stron usiłowano mu wmówić zmęczenie i brak chęci do gry, znajduje się w formie, która w porównaniu z sezonem ubiegłym wykazuje raczej tendencję ku górze. W spotkaniu z *Podgórzem* w każdym razie grał wręcz doskonale.

Albański tym razem nie miał sposobności do wykazania swych umiejętności.

Podgórze rozczarowało

raczej w sensie dodatnim.

Były momenty, w których szybkość i ofiarność w grze drużyny, oparta o niezłe wyszkolenie techniczne, rzuciły się wprost w oczy. Była również sytuacja, w której *Podgórze burzliwie oklaskiwano*. Miało to miejsce po uzyskaniu prowadzenia przez *Hodura*, wyniku równie szybkiej i celowej akcji napadu, jak i orientacji, oraz dobrego strzału wykonawcy. Obok uznania dla *Podgórze* w oklaskach tych mieściła się również pewnego rodzaju demonstracja przeciw słabej grze napadu *Pogoni*.

Z poszczególnych linii drużyny krakowskiej najlepiej wypadła pomoc z pracowitym *Kretem* na czele. Dobrze trzymała się również obrona, podczas gdy atak ofiarny i ruchliwy nie wykazywał ani zgrania, ani pomysłowości w grze. Stosunkowo najlepiej prezentowała się lewa strona: *Guzda*, *Gamaj*, gdzie każde z nielicznych zresztą zamierzeń ofensywnych *Podgórze* brało swój początek. Pozostała trójka niczem nie potrafiła zaimponować. O niezbyt zaszczytnym dorobku *Koczwarę* była już mowa powyżej.

Poziom spotkania

był niższy, aniżeli mogli przypuszczać najwięksi sceptycy. Na grę górą, w której obie drużyny znalazły upodobanie, reagowała widownia okrzykami: „Jeszcze wyżej”, lub „grac dołem”, co jednak przeważnie nie osiągało zamierzonych skutku. *Pogoń* była drużyną, która miała 3/4 z gry, w tem jednak tylko bardzo nieliczne dobrze przeprowadzone i zakończone akcje w napadzie. Z uzyskanych trzech bramek właściwie ani jedna nie była wynikiem akcji kombinacyjnej. Pierwszą uzyskał w 47 minucie *Matjas* z dalekiego rzutu wolnego, który ponad *Koczwarę* znalazł drogę do siatki. Druga padła w 63 minucie po kornerze z centry *Niechciola* i strzału *Borowskiego*, który via *Koczwarę* wykonany został przez *Zimmera*. Trzecia bramka padła również po rzucie z rogu

Pierwsze punkty Pogoni.

Pogoń-Podgórze 3:1 (0:1).

Lwów, 8 kwietnia (Tel). W zeszłorocznych rozgrywkach ligowych, na skutek podziału na 2 grupy zachodnią i wschodnią (na wiosnę), następnie zaś mistrzowską i spadkową (w jesieni), *Pogoń* nie miała sposobności grać z *Podgórzem*. Niedzielne spotkanie było tedy pierwszym zetknięciem się tych drużyn na boisku, co ze strony zarządu *Pogoni* uwiecznione zostało okolicznościowym przemówie-

niem i wręczeniem gościom proporceyka. Nastąpiła minuta milczenia dla uczczenia pamięci zmarłego przed dwoma tygodniami ś. p. *L. Christelbauera*, poczem dopiero oficjalnie się zaczął tegoroczny sezon ligowy we *Lwowie*.

Po ostatnich wynikach *Podgórze* w spotkaniach z *Garbarnią*, *przemyską Polonią* i *jarosławskim Ogniskiem*, trudno było liczyć na rewelacyjny poziom czy też nie-

udział w walkach mistrzowskich

w 77 minucie z podania Matjasa i „główki” Wasiewicza. I tym razem piłka dostała się do bramki *ponad głowę Koczury*. Jedyną bramkę dla Podgórze uzyskał w 33-ciej minucie *Hodur*. Sędziował p. *Glinka*, który miał wyjątkowo łatwe zadanie. Widzów około 2.000.

Drużyny wystąpiły w nast. składzie: Podgórze: Koczura, Kasina II, Dzierwa, Brożek, Kret, Grabias, Kowalkowski, Hodur, Kasina I, Guzda, Gamaj. Pogoń: Albański, Jeżewski, Kuchar, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Matjas, Borowski, Zimmer, Nahaczewski, Niechciol.

Ruch gromi Cracovię 3:0 (0:0)

Kraków, 9 kwietnia.

Zaraz z rozpoczęciem sezonu miał Kraków przeżywać emocje spotkania byłego z obecnym mistrzem piłkarskim Polski, który ponadto przed tygodniem wcale dobrze wywiązał się z roli reprezentanta wobec drużyn zagranicznych. Remis Cracovii z Wackerem i takiż wynik oraz nikła przegrana Ruchu w Pradze, dodawały nadziei, że zawody niedzielne staną na wyższym, niż przeciętne ligowe zawody, poziomie.

Coprawda przez 50 minut liczna publiczność nie znalazła tego, na co oczekiwała, ale w każdym razie była naogół zadowolona z gry, prowadzonej żywo, a przytem spokojnie. Pretensje widzów odnosily się w tym czasie tylko do *zdolności strzałowej napastników, szczególnie Cracovii*. Sądząc w tym czasie z nerwowego nastroju drużyn, wpływającego przedewszystkiem na grę w chwilach koniecznej decyzji, jaką jest zawsze moment dogodnej pozycji strzałowej, należało przypuszczać, iż od wyniku zerowego uchroni zawody tylko przypadek.

Istotnie też tak się stało. W 8 min. po przerwie sędzia p. *Kurzweil*, stojący w odległości co najmniej 35 m. od bramki Cracovii, zadecydował, że piłka przekroczyła linię w tloku ciał 10 ludzi obu drużyn. Jeżeli zważy się, że z tej odległości niepodobna było stwierdzić, czy piłka istotnie przekroczyła linię, że sytuacja ta trwała przez pewien czas, a wkońcu gracz Ruchu przeniósł piłkę ponad poprzeczkę, poczem dopiero odezwał się gwizdek sędziego, musi się orzec, że decyzję swą wydał p. *Kurzweil* na podstawie przypuszczenia, a nie faktu, a więc bez dowodnego przekonania. *Ten błąd sędziego*

zmienił zupełnie oblicze gry.

Obie drużyny od tej chwili grają gorzej. Cracovia całkiem widocznie traci resztki spokoju, atak jej przez dłuższy czas siedzi pod bramką Kurka, ale do strzelenia bramki nie jest zdolny zupełnie. Gdy potem Ruch zwolnił się z opresji, atak jego miał już łatwiejsze zadanie ze zdenerwowanymi tyłami Cracovii, której bramkarz — trzymający się dotąd dobrze — przepuszcza *dwie łatwe w normalnych warunkach do obrony piłki*.

O jakości gry można sądzić tylko na podstawie pierwszej regularnej połowy gry. W tym czasie trudno byłoby przyznać którejkolwiek z drużyn wyższość. Ruch miał małą przewagę w linii ataku, chodzącego składniej i szybciej, niż atak krakowski. Ze Kurek był naogół więcej zatrudniony, niż jego *vis-a-vis*, wynikało nie ze strzałów, ale z niedokładności podań graczy Cracovii. Lecz również i Ruch nie zadowolil pod względem strzałowym, aczkolwiek pod tym względem

górował nad Cracovią.

Przewagę ataku Ruchu równoważyła celowsza gra tyłów Cracovii.

Ruch wystąpił bez *Urbana*, a to osłabiało jego



Drużyna piłkarska Ruchu, która pokonała Cracovię w Krakowie.

linię napadu. Najciekawszym osobnikiem był w niej utalentowany *Wilimowski*, młody, ale do bry technicznie i rozumny napastnik. *Peterek* nie zmienił swej gry kierownika, chodzącego za atakiem. Pod bramką jest groźny, gdy piłka znajduje się w locie. Trzeci w trójce *Gemza* jest najprymitywniejszym w swych zagraniach, ale ta prostota właśnie popłaca. *Włodarz* w dalszym ciągu jest graczem o wysokim poziomie technicznym, niestety przydałoby mu się więcej odwagi w momentach walki o piłkę. Rezerwowi *Panhyrz* słabszy od reszty.

Zaletą wszystkich pomocników Ruchu jest

upór w walkach o piłkę,

dzięki któremu najczęściej ona była ich zdobyczą. Poprawiła się również gra ofensywna, obecnie celowsza, aczkolwiek defensywa jest nadal głównym zadaniem tej linii. Mały *Dziwisz* ruchliwszy od innych, jest też najlepszym.

Wadas i *Kacy* nie błyszcza technicznie i dlatego czasem jakaś piłka wymknie się im, posiadają natomiast ruchliwość napastnika i jego start do piłki, w rezultacie więc zadaniu swemu odpowiedzili, mając przeciw sobie powolnych graczy Cracovii. Bramkarz wylapywał piłki częściej przed bramką przesuwające się, niż do niej kierowane.

Cracovia nie była podobna do tej ze spotkania z Wackerem. Piłkę trzymano

ustawicznie w górnych regionach,



Fragment z meczu Cracovia—Ruch. Bramkarz Cracovii *Golasowski*, po puszczeniu drugiej bramki był bardzo zmartwiony.

a gdy już ta osiadła na ziemi na chwilę, zaraz ktoś wysyłał ją w powietrze. To musiało odbić się szkodliwie na mało ruchliwych napastnikach. Jeżeli już kogoś winię, to *chyba atak*, że nie umiał nawet w najskromniejszym rozmiarze wyzyskać tych wielu sytuacji, które posiadał. Rekord pod



Fragment z meczu Cracovia—Ruch, pod bramką Ruchu. Bramkarz *Kurek* wybija piłkę w pole.

tym względem osiągnął niewątpliwie *Kisieliński*. *Maleczyk* i *Ciszewski* doprowadzali do absurdu kombinowanie wtedy, gdy należało strzelać. *Zieliński* i *Zembaczyński* przewyższali szybkością swych partnerów. Ich lekka waga pod bramką przeciwnika pozbawiała owoców dobrego zagrania.

W pomocy Cracovii *Mysiak* grał w pełni należyście, a także *Żiżka* i *Chruściński* nie zawiedli. Środkowy był jednym z tych, którzy grali przeważnie góra. Obrońcy dobrzy. *Golasowski* jest dopiero materialem na bramkarza. Dwie bramki ma na sumieniu, a rutynowany bramkarz musi je trzymać.

Skład drużyn i przebieg gry.

Ruch: Kurek, Kacy, Wadas, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Panhyrz, Gemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz. — *Cracovia*: Golasowski, Lasota, Pająk, Żiżka, Chruściński, Mysiak, Zieliński, Kisieliński, Maleczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

Pierwsze minuty przynoszą grę żywą, obfitującą w szybko zmieniające się sytuacje pod obu bramkami. Do strzału jednakże poważniejszego nie dochodzi. W pewnym momencie nieporozumienie Lasoty z bramkarzem grozi, a po drugiej stronie obrońcy wyręczają się podaniem piłki do Kurka. Różnica gry polega na tem, że Ruch szerzej i szybciej prowadzi swoje akcje, a Cracovia wolno i skomplikowanie posuwa się ku bramce i tu traci wszystko. Pechem Cracovii jest, że najświetniejszą pozycję otrzymuje *Kisieliński* i każda z nich *marnuje nieprawdopodobnie*. Po drugiej stronie podobną rolę, choć mniej nieszczęśliwą, spełnia *Gemza*, który zdołał uwolnić się od przeciwnika i będąc sam pod bramką, nie trafił w nią. Pojedynkę *Kisielińskiego* z Kurkiem przy górnej piłce o mało nie kończy się bramka. Najpiękniejsza akcja ma miejsce w 43 min. po kornerze, gdy *Gemza* voleyem strzela ostro, a Pająk, kryjący bramkę, również voleyem broni.

Gdy po dwu minutach w drugiej części gry *Zieliński* trafił w słupkę, potem znowu *Kurek* z głowy *Maleczyka* zdjął piłkę i następnie ciągle miał wiele pracy, nikt nie przypuszczał, że *Ruch*

tak łatwo osiągnie swe zwycięstwo.

Stało się to w 8 min., jak już poprzednio pisałem i z tą chwilą los Cracovii, której zawodnicy stracili zupełnie głowę, był *przypieczętowany*. Cóż z tego, że atak Cracovii uzyskał przewagę i mógł strzelić nieraz, kiedy *Ciszewski*, *Zieliński*, a przedewszystkiem *Kisieliński* zaprzepaszczają sytuacje, z których można było wyciągnąć pewne zwycięstwo. Gra traci na wartości coraz więcej, bo i Ruch niczego nie pokazuje. Sędzia myli się coraz częściej i to przeważnie na szkodę Ruchu, który mimo to w 32 min. strzela *dalszą drugą bramkę* *Peterka*. Podwyższył wynik *Gemza* z rzutu wolnego w 38 min., znowu źle bronionego przez zdenerwowanego *Golasiewskiego*. Jeszcze w ostatnich minutach *Kisieliński* mógł zmienić wynik, jednakże pozostał sobie wierny do końca.

Widzów 6.000.

REKORDOWE MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE.



„Puchar Narodów” — nagroda dla tego państwa, które osiągnie najlepsze wyniki na mistrzostwach bokserskich Europy w Budapeszcie.

Stolica Węgier stoi obecnie pod znakiem mistrzostw Europy w boksie. W poniedziałek ub. upłynął termin zgłoszeń imiennych zawodników do mistrzostw. Z listy tej widzimy, iż wszystkie narody, które mają coś do powiedzenia w boksie amatorskim, są reprezentowane. W całości zebrała się więc rekordowa liczba uczestników, nie notowana dotychczas na żadnych zawodach o mistrzostwo Europy. W ogólności zgłosiło się 14 narodów, a tylko Irlandja, Czechosłowacja i Danja nie nadesłały imiennych zgłoszeń.

Lista startujących przedstawia się następująco:

Waga musza:

Kubinyi (Węgry), Weinhold (Niemcy), Ion (Rumunja), Jarzabek (Polska), Palmer (Anglja), Freymuth (Estonja), Urbinati (Włochy).

Waga kogucia:

Larsen (Norwegja), Enekes (Węgry), Spannagel (Niemcy), Illichmann (Austria), Hinskoonen (Finlandja), Osa (Rumunja), Rogalski (Polska), Case (Anglja), Kabi (Estonja), Sergio (Włochy), Aderberg (Szwecja).

Waga piórkowa:

Matisons (Lotwa), Frigyes (Węgry), Kästner (Niemcy), Jaro (Austria), Karlsson (Finlandja), Jordanescu (Rumunja), Kajnar (Polska). (Kajnar ze względu na trudności urlopowe ma nie jechać a jego miejsce zajęłby Forlański. Red.), Treadaway (Anglja), Seeborg (Estonja), Uliveri (Włochy), Ahlm (Szwecja).

Waga lekka:

Harangi (Węgry), Schmedes (Niemcy), Weiehammer (Austria), Resch (Finlandja), David (Rumunja), Sipiński (Polska), Kemp (Anglja), Stepulow (Estonja), Ferrari (Włochy), Karlson (Szwecja).

Waga półśrednia:

Roisland (Norwegja), Varga (Węgry), Campe (Niemcy), Fröhlich (Austria), Borcza (Rumunja), Seweryniak (Polska), Cleave (Anglja), Nielender (Estonja), Cremonini (Włochy).

Waga średnia:

Olafson (Norwegja), Szigeti (Węgry), Blum (Niemcy), Führer (Austria), Petrescu (Rumunja), Majchrzycki (Polska), Jackson (Anglja), Kapustin (Estonja), Neri (Wł.).

Waga półciężka:

Szabo (Węgry), Pürsch (Niemcy), Zechetmayer (Austria), Lungu (Rumunja), Antczak (Polska), Reino (Estonja), Saruggia (Włochy), Söderberg (Szwecja).

Waga ciężka:

Nielsen (Norwegja), Györfi (Węgry), Runge (Niemcy), Bärlung (Finlandja), Stanescu (Rumunja), Pilat (Polska), Loid (Anglja), Adelmann (Estonja), Lavia (Włochy).

Walki o tytuł mistrzów Europy odbędą się w budapeszteńskim teatrze miejskim, gdzie w zasadzie może pomieścić się 2.400 osób. Specjalnie na mistrzostwa powiększono „pojemność” sali do 2.800 miejsc. Co wieczór o godz. 8-mej, a w ostatnim dniu o godz. 6-tej będą rozpoczynać się spotkania. Ponadto prawdopodobnie trzeba będzie zorganizować walki w piątek popołudniu.

Trzech pierwszych zawodników w każdej klasie otrzyma pamiątkowe medale. Trzy

państwa, które osiągną najlepsze rezultaty otrzymają specjalne nagrody. Pierwsze z nich „Puchar narodów”, drugie nagrodę Ministerstwa Oświaty, trzecie obraz sportowy pendzla znanego malarza Hermanna. Najlepszy zawodnik otrzyma specjalną nagrodę pisma „Az-Est”. Organizatorzy liczą, iż widownia zawodów będzie codziennie zapelniona.

Mieliśmy sposobność przeprowadzić rozmowę

z wiceprezesem federacji bokserskiej p. Kankowskim

na tematy związane z mistrzostwem Europy, oraz z meczem o puchar środkowej Europy między Polską, a Węgrami, wreszcie na temat zaproszenia europejskich bokserów do Ameryki.

— Trudno jest stawiać jakiekolwiek prognozy — mówi p. Kankowsky — przed zawodami o mistrzostwo Europy. Wśród zgłoszeń obok starych i znanych nazwisk widzimy wiele nowych, co odnosi się przede wszystkim do Polski. Przeglądając rezultaty ostatnich tygodni, dojdziemy do przekonania, że układ sił w poszczególnych wagach przedstawiać się będzie następująco: waga musza: Niemcy, Węgry, Anglja, waga kogucia: Włochy, Anglja, Węgry, waga piórkowa: Włochy, Anglja, Węgry, waga lekka: Niemcy, Anglja, Finlandja i Węgry, waga półśrednia: Niemcy, Anglja, waga średnia: Polska, Włochy, Węgry, Anglja, waga półciężka: Austria i Niemcy, waga ciężka: Finlandja, Norwegja, Anglja i Polska.

Zaznaczyć należy, iż najsilniejsza konkurencja zbierze się w wadze ciężkiej. Oczywiście mogą uwzględnić jedynie te nazwiska, które znam, co nie wyklucza uzyskania sukcesu przez jakiegoś mniej znanego zawodnika.

— Spodziewam się pięknych walk — kontynuuje swe wywody p. Kankowsky — w grę wchodzi nie tylko tytuł mistrza Europy, ale także dodatkowy podarunek

w formie wyjazdu do Ameryki.

W tych dniach oczekuję definitywnej wiadomości co do wyjazdu do Ameryki i spodziewam się, że 2 maja wyruszymy w podróż. Reprezentacja Europy, którą utworzą mistrzowie Europy, weźmie udział w zawodach w Nowym Jorku, Bostonie, Chicago i Filadelfji. Jeśli którykolwiek z mistrzów Europy miał jakieś trudności urlopowe, wówczas FIBA wyznaczy na ich miejsce innych zawodników bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw. Wraz z drużyną wyjedzie dwóch przedstawicieli reprezentowanych państw w składzie zespołu, oraz dwóch delegatów Federacji. Liczba maksymalna jednak uczestników tej podróży określona jest cyfrą 12 osób.

— Co się tyczy spotkania o puchar Środkowej Europy między Polską, a Węgrami — mówi p. Kankowsky — to Węgry występują do tegoż spotkania w tym samym składzie, co do mistrzostw Europy. Także i to spotkanie odbędzie się w teatrze miejskim w Budapeszcie w dniu 18 bm. Zwycięzcy w każdej wadze otrzymają srebrne medale, pokonani zaś brązowe. Polski Związek Bokserski otrzyma w podarunku pamiątkową rzeźbę brązową na pamiątkę przyjaznych stosunków międzypaństwowych.

Wierzę w zwycięstwo bokserów węgierskich

— kończy swe wywody p. Kankowsky — cztery niższe wagi i Szigeti znajdują się w doskonałej formie, lecz zato w cięższych wagach Polska jest lepsza od nas. Jeżeli jednak nawet uda nam się wygrać, to różnica w punktach będzie bardzo niewielka.

Do wywodów p. Kankowsky'ego możemy dodać, iż reprezentacja Węgier od dłuższego czasu znajduje się w „obozie” w Akademii Wychowania Fizycznego w Budapeszcie, a obecnie została wysłana do Leanyfalu, małej miejscowości zdrowiskowej, aby tam wśród doskonałych warunków klimatycznych zakończyć swój trening przygotowawczy. Spodziewać się więc należy, iż drużyna ta będzie się znajdowała w specjalnie dobrej formie.

Dr. Ludwig Erdöss.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE W OKRĘGU LWOWSKIM.

Lwów, 8 kwietnia.

Dokoła lwowskiej ligi piłkarskiej rozgrywa się walka w dalszym ciągu. W szczególności czyni Hasmona starania o powiększenie ligi okręgowej do 10-ciu klubów, uważając, że odnośna uchwała zgodna z postanowieniami statutu powzięta została na ostatnim walnym zgromadzeniu LZOPN. Odnośny protest wniesiony przez Hasmonę do PZPN. przypuszczalnie już w niedalekiej przyszłości zostanie załatwiony, a wówczas okaże się, ile jest słuszności w tem twierdzeniu.

W międzyczasie jednak odbywają się we wszystkich objętych ligą okręgową klubach gorączkowe przygotowania do mistrzostw, które rozpoczynają się 22 bm. i przeciągną się do drugiej połowy lipca. Zainteresowane kluby, t. j. Czarni, Pogoń IB, Lechja, Ukraina, Drugi Sokół, Świtez, przemyska Polonia i Resovia ustaliły ostatnio w porozumieniu z Wydziałem Gier nast.

terminarz mistrzostw:

22 kwietnia: Pogoń IB—Ukraina, Drugi Sokół—Czarni.

29 kwietnia: Pogoń IB—Drugie Sokół, Ukraina—Polonia, Świtez—Resovia.

3 maja: Drugi Sokół—Lechja.

6 maja: Resovia—Lechja, Czarni—Ukraina, Polonia—Świtez.

10 maja: Czarni—Polonia, Ukraina—Świtez, Resovia—Drugie Sokół.

13 maja: Świtez—Czarni, Polonia—Resovia, Ukraina—Lechja.

20 maja: Resovia—Ukraina, Lechja—Czarni, Polonia—Drugie Sokół, Pogoń IB—Świtez.

21 maja: Świtez—Pogoń IB.

37 maja: Pogoń IB—Czarni, Świtez—Polonia, Drugie Sokół—Resovia.

30 maja: Czarni—Drugie Sokół.

3 czerwca: Resovia—Pogoń IB, Polonia—Lechja, Świtez—Ukraina.

16 czerwca: Pogoń IB—Lechja, Ukraina—Resovia, Polonia—Czarni, Drugie Sokół—Świtez.

17 czerwca: Drugie Sokół—Pogoń IB, Resovia—Czarni, Świtez—Lechja, Polonia—Ukraina.

24 czerwca: Pogoń IB—Polonia, Ukraina—Czarni, Świtez—Drugie Sokół, Lechja—Resovia.

29 czerwca: Ukraina—Pogoń IB, Czarni—Lechja, Drugie Sokół—Polonia.

1 lipca: Lechja—Pogoń IB, Resovia—Świtez, Drugie Sokół—Ukraina.

8 lipca: Czarni—Pogoń IB, Resovia—Polonia, Lechja—Ukraina.

15 lipca: Pogoń IB—Resovia, Czarni—Świtez, Ukraina—Drugie Sokół, Lechja—Polonia.

22 lipca: Polonia—Pogoń IB, Lechja—Świtez, Czarni—Resovia.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami. Termin spotkania Lechja—Drugie Sokół zostanie dodatkowo ustalony.

Równocześnie z ligą piłkarską rozpoczyna mistrzostwa klasa A, która w roku bieżącym liczyć będzie 16 klubów, nadto 8 rezerw klubów ligi okręgowej.

Mistrzostwa klasy A przeprowadzone zostaną w czterech nast. grupach:

1) Hasmona, Jutrzenka, Lwówianka i T. S. L. ze Lwowa, Janina — Złoczów i Jehuda — Tarnopol.

2) Biały Orzeł, Old Boye, Rekord i RKS. ze Lwowa, Pogoń — Stryj i Strzelec — Borysław.

3) Czuwaj, Sian i Polonia II z Przemyśla, Korona — Sambor i Ognisko — Jarosław.

4) Rezerwy lwowskich klubów ligi okręgowej.

Mistrzowie poszczególnych grup rozegrają finał o mistrzostwo klasy A i wejście do ligi okręgowej, równocześnie drużyny, uplasowane na ostatnich miejscach walczyć będą w ramach turnieju kwalifikacyjnego o utrzymanie się w klasie A. Wobec dość znacznego poziomu, jaki reprezentuje większość wymienionych drużyn, tudzież z uwagi na liczny zastęp zwolenników klubowych, tegoroczne mistrzostwa klasy A okręgu lwowskiego zapowiadają się równie atrakcyjnie jak rogrzywki o mistrzostwo lwowskiej ligi piłkarskiej.

F. K.

FINLANDJA W PRZEDEDNIU SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO



Najlepszy zawodnik Europy w skoku wzwyż Fin, Kotkas. Uzyskał on na zawodach w Rio de Janeiro wysokość 2.01 m.

Helsinki, w kwietniu.

Sezon zimowy w Finlandji został zakończony. W sezonie tym zabłysła nowa gwiazda narciarska, a mianowicie słynny biegacz Sulo Nurmi, który dla Finlandji zdobył tyle sukcesów na zawodach Północy! Obecnie jednak oczy wszystkich są zwrócone na sezon letni, który zapowiada się niemniej interesująco. Już choćby same mistrzostwa Europy są tym punktem, około którego zbiegają się prace przygotowawcze. Jeśli bowiem Finlandja będzie chciała obronić swój tytuł kraju lekkoatletów, to wówczas może jej ten tytuł zapewnić jedynie zwycięstwo na mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Od szeregu tygodni lekkoatleci prowadzą już trening przygotowawczy. Pierwszą próbą będzie bieg przez Helsinki i mistrzostwo Finlandji w biegu naprzelaj.

Co robi Nurmi?

Mimo swej dyskwalifikacji, Nurmi nie przestał być najpopularniejszym biegaczem Finlandji. Tem, co on robi i w jakiej znajduje się formie, interesuje się cała Finlandja. Wiadomość, iż Nurmi trenuje nadal, wywołała ogromne zadowolenie w szeregach zwolenników starego „króla biegni”. Do jakich zawodów trenuje Nurmi — pozostaje narazie niewiadomą. Jasne jest jednakże, iż wobec dyskwalifikacji Nurmiego przez federację — może być mowa jedynie o startach w szeregach zawodowców. To też wiele się mówi o wyjeździe Nurmiego do Francji, Ameryki, a nawet Afryki.

Nurmi, jak zwykle, milczy i nie zdradza się ze swymi planami. Obecnie jednak, po dyskwalifikacji, nie ma wiele do stracenia i wiadomości o jego startach za pieniądze nie są znowu tak niewiarygodne, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, iż Nurmi, jako amator, otrzymywał dość wysokie „djety”.

Lehtinen i Virtanen zdyskwalifikowani.

Tymczasem dwaj następcy Nurmiego zostali zdyskwalifikowani. Mianowicie Lehtinen w dalszym ciągu gra rolę primadonny. W r. ub. odmówił bez poważniejszego powodu udziału w meczu z Anglią, za co został zawieszony przez związek do dn. 1 lipca b. r.

Podobną karą został ukarany Virtanen, wraz ze swym klubem Riento (Abo), ponieważ, organizując w r. ub. zawody lekkoatletyczne w jesieni, zaprosił na nie zdyskwalifikowanego Lehtinena i dopuścił do jego startu.

Lehtinen jednak nie daje za wygraną. Zapisal się on do klubu policyjnego w Helsinkach, który do związku nie należy i bierze udział w wielu imprezach, lekceważąc sobie cały związek. Przypuszczać można, iż dyskwalifikacja obydwu asów biegni zostanie skrócona, gdyż bez nich szanse Finlandji w każdym spotkaniu międzynarodowym wyraźnie spadają.

Finlandja oczywiście interesuje się ogromnie długodystansowcami innych krajów. Tak np. klub Kamraterna Helsingfors projektuje urządzenie zawodów, w których spotkałby się Lehtinen, Virtanen, Iso-Hollo oraz Kusociński i Niemiec Spring. Niewątpliwie zawody te, gdyby doszły do skutku, stałyby się wielką sensacją całego świata sportowego.

Ciekawem jest, iż obecnie

cała Finlandja uważa Lehtinena za najlepszego biegacza kraju.

Wziął się on bardzo poważnie do rzeczy. Trenuje niezwykle pilnie, a ambicją jego jest pobicie rekordów na 2 km. i 3 km. Sądząc z jego obecnej formy — pobicie tych rekordów będzie leżało w sferze jego możliwości.

Jest także i narybek wśród biegaczy. Do najlepszych przedstawicieli młodej generacji należą Michelson i Sarkama, średniodystansowcy. Finlandja liczy na nich, że jeszcze w bież. roku odegrają oni poważną rolę w zawodach międzynarodowych. Należą oni do tego samego



Powyżej: Iso-Hollo (na prawo) z pokonaniem przez siebie mistrzem olimpijskim w Maratonie, Brazylijczykiem Zabalą w Rio de Janeiro. Spotkanie odbyło się na dystansie 5 km.

Poniżej: fragment biegu 110 m. przez płotki w Rio de Janeiro. Od lewej: Mendes, Sjoestedt (który wygrał ten bieg) i Padilka.

klubu co Lehtinen i mają możliwość trenowania wraz z Lehtinenem, co również ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju ich umiejętności.

Policyjny Klub Sportowy w Helsinkach ma także w planie pobicie rekordu świata w sztafecie 4x1500 m., który należy do klubu Nurmiego — Turun Urheiluliitto. Rekord ten wynosi 16:06.1. Policyjny K. S. spodziewa się

rekord ten obniżyć poniżej 16 minut. Niewątpliwie ze sztafetą w składzie: Lehtinen, Loukola, Sarkama i Michelson nie będzie pobicie tego rekordu leżało poniżej możliwości tak dobranej czwórki biegaczy.

Równocześnie silna ekipa fińska bawi

w południowej Ameryce.

Bawi tam nawet dość długo, jak na amatorów. Tournée Iso-Holli, Kotkasa, Alarotu i Sjoestedta przynosi może wiele popularności Finlandji na drugiej półkuli, ale czy nie zemści się znowu na słynnych Finnach, jak zemściły się już długie podróże na Nurmim itd.?

Wielu zaciekawia tajemnica, dzięki której Finowie osiągają tak świetne rezultaty na długich dystansach i to nie tylko w lekkiej atletyce, ale także w narciarstwie. Tymczasem nie jest to tak tajemniczym.

Przyczyny wielkich sukcesów

należy szukać w czterech punktach:

1) Większość Finnów to wieśniacy. Nawet w wielkich miastach Finlandja nie zatraciła jeszcze charakteru życia wiejskiego. Tradycja trzyma się odnośnie do trybu życia bardzo mocno. Przeciętny Fin pędzi życie, wprowadzie nieraz bardzo ciężkie i pracowite, lecz prowadzi je w zdrowych warunkach. Dzięki temu młode pokolenie wyrasta dużo silniejsze, niż w innych krajach. Finowie nie przepadają za rozrywkami nocnymi. Lubią być wieczorem w domu i kłaść się o 8 wieczorem spać. Zato rano wstają bardzo wcześnie. Przez większą część dnia Finn przebywa na powietrzu, co nie pozostaje bez wpływu na ogólny stan zdrowia. Najlepsi sportowcy Finlandji rekrutują się z ludzi wsi, a więc takich, którzy tryb życia wieśniaków mają we krwi.

2) Finowie przyzwyczajeni są do kultury fizycznej. W każdym domu prawie znajduje się łaźnia, z której korzystają mieszkańcy domu minimum dwa razy w tygodniu. Kąpiel ta połączona jest z masażami, natryskami itd., co utrzymuje organizm w sprawności a mięśnie stają się odpowiednio sprężyste.

3) W całym kraju stał się sport tak popularnym jak nigdzie gdzieindziej. Sportem interesuje się zarówno wyższy urzędnik jak i syn drwala ze wsi. To też pisma codzienne na pierwszej stronie zamieszczają wiadomości sportowe.

Zainteresowania ogółu sportowców fińskich zwracają się głównie w kierunku biegów długich. Finowie posiadają przytem

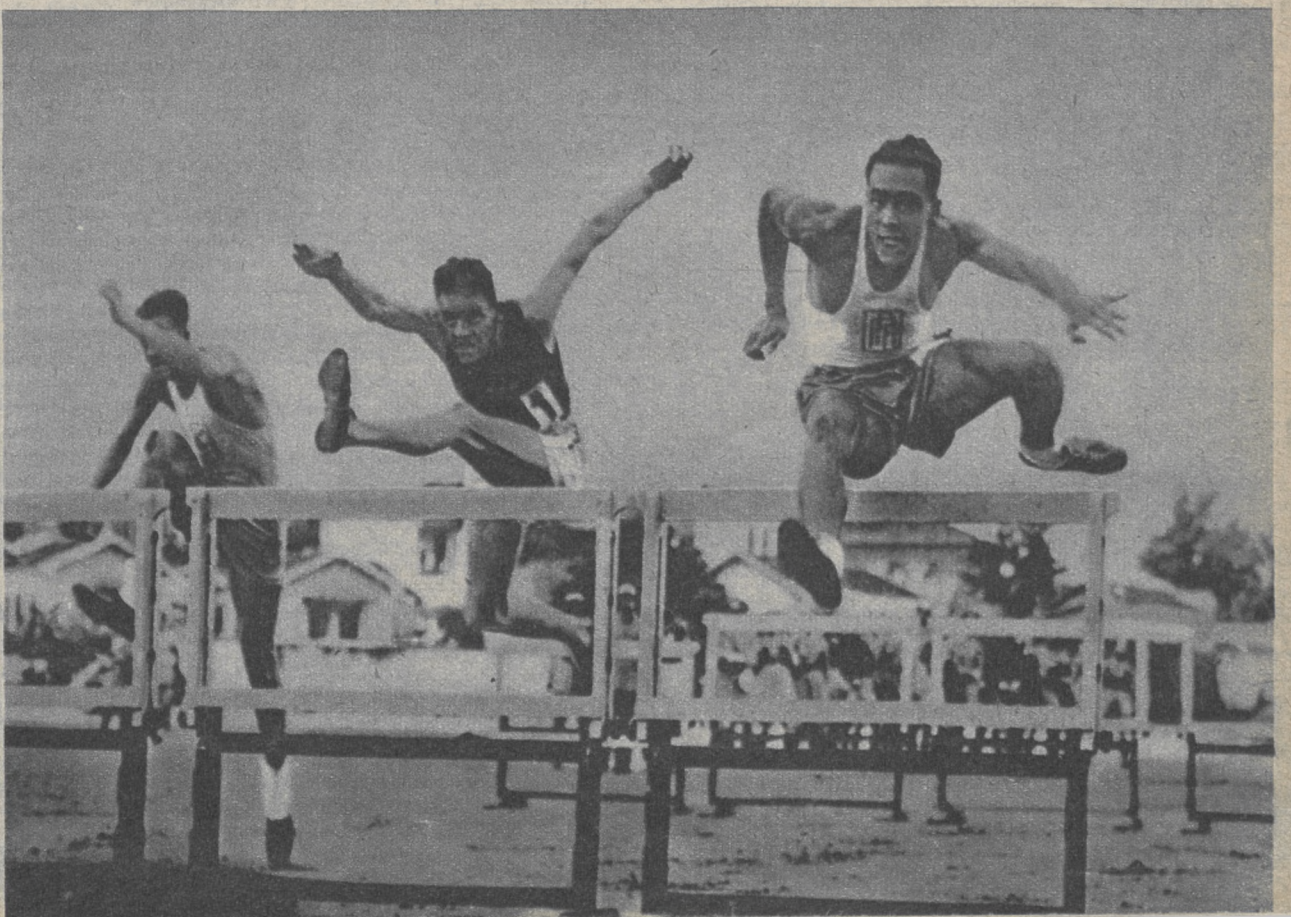
instynkt treningu,

który pozwala im obejść się bez trenera. Wystarczy im ogólna wskazówka w rodzaju artykułu: jak trenuje Nurmi, aby według tej ogólnej recepty przeprowadzili całoroczny trening.

4) Finowie dysponują kolosalną cierpliwością. Nerwy ich są niebywale zahartowane. Potrafią oni całymi dniami trenować. Jeśli idzie np. o trening narciarski, to nie jest rzadkością przebywanie po 50—100 km dziennie, byleby tylko dojść do dobrej formy. Ta zaleta charakteru wywyższa ich ponad wiele narodów, które mają nawet możliwość lepszego treningu, mają trenerów i nauczycieli, mają tereny sportowe, lecz nie umieją prowadzić systematycznego, celowego treningu.

To też Finlandja nie przejmując się utratą tego czy innego „asa”. Kierownicy związku wiedzą, iż jeśli jeden ubędzie, to na jego miejsce wejdzie nowych dwóch atletów. Początkowo będą oni ustępować może swemu poprzednikowi, jak np. ma się sprawa z Nurmim, lecz w końcu i tak dojdą do jego wyników i zajmą stanowisko najlepszych biegaczy świata.

Sila Finlandji leży przede wszystkim w kulturze fizycznej tego narodu, który od lat jest przyzwyczajony do uprawiania sportu dla własnego zdrowia. W.



Dzielny opór benjaminka Ligi.

Polonia—Warta 2:2 (2:1).

Poznań, 8 kwietnia (tel.). Pierwszy mecz ligowy w bieżącym sezonie nie cieszył się wielkim zainteresowaniem publiczności. Niewiele ponad 2.000 osób obległo boisko zielonych, aby zobaczyć zespół stołeczny, który niedawno na własnym gruncie uległ jedenastce poznańskiej, w walce o punkty. Gra była żywa, ciekawa, lecz w drugiej przerwie zaostrowała i zbyt hulaśliwa. Poziom spotkania niewysoki i tylko chwilami można było zaobserwować przebiegi obmyślanych kombinacji. Celowała w tym kierunku

raczej drużyna stołeczna,

zwłaszcza w pierwszych 15-tu minutach gry, kiedy zdołała zawładnąć nad drużyną poznańską, zbyt pewną swojego sukcesu. — Jednak, gdy do głosu przyszła Warta i gdy jej atak, który był wyjątkowo ruchliwy, zagrażał bramce gości, gracze Polonii pomyśleli tylko o obronie swej bramki. Ataki były ciekawsze i przeważnie stwarzały je niebezpieczne lotne skrzydła Polonii.

Warta miała

jeden ze swoich lepszych dni,

jednak tylko w polu. W sytuacjach podbramkowych napastnicy wykazali podobnie, jak w ostatnich meczach, wielką niezaradność. Dość powiedzieć, że często walczone w zbitej masie i każdy z graczy na własną rękę próbował dążyć do zdobycia bramki. — Gdyby napastnicy gospodarzy chociaż pewną część wyzyskali doskonałych momentów, Polonia odjechałaby niewątpliwie z utratą dwóch punktów. Niemniej jednak prześladować Wartę pech, trzykrotnie bowiem z odległości zaledwie kilku kroków napastnicy zielonych trafiali w słupek.

Z drugiej strony przyznać trzeba, że Korniejewski w bramce Polonii był jednym z najlepszych graczy w swojej drużynie, a dzielnie z kundowała mu obrona i niezawodny Seichter. — Zasluga bramkarza gości jest, że Polonia zdołała wywieść z grodu Przemysława jeden punkt.

Do zawodów tych wystąpiły drużyny w nast. składzie: Polonia: Korniejewski, Pigłowski, Nowikow, Seichter, Odrowąż, Szczepaniak, Puchniarz, Zgliński, Łańko, Alaszewski, Bańkowski. — Warta: Fontowicz, Ofierzyński, Flieger, Pawlak, Śmiglak, Przykucki, Prusiński, Kniola, Szerfke, Kryszkiewicz, Nowacki.

Jak widzimy, brak Bulanowa i Malika w barwach Polonii był

poważnym osłabieniem drużyny.

Warta również nieco zmieniła swój skład w porównaniu do ostatniego spotkania, rozegranego z berlińską Victorią. Zmiany te okazały się korzystne.

Ocena drużyn.

Fontowicz ma na sumieniu drugą bramkę. — Jego wybieg był niepotrzebny, a przynajmniej przedwczesny Para obrońców bez zarzutu.

Przypadkowe zwycięstwo ŁKS-u nad Strzelcem 2:1 (1:0).

Łódź, 8 kwietnia. (tel.) Otwarcie sezonu ligowego w Łodzi nie wypadło tak, jakby sobie tego życzyła publiczność sportowa. Mecz ŁKS—Strzelec (Siedlce), aczkolwiek zakończył się zwycięstwem Łódzian, mógł i raczej winien był przynieść zwycięstwo Siedleczanom. Obie bramki ŁKS-u

to dzieło przypadku,

ściślej mówiąc niezaradności bramkarza Strzelca, który skandalicznie wypuścił dwukrotnie piłkę z rąk.

Drużyna Łódzian jest obecnie bardzo słaba. Gracze nie otrząsnęli się widocznie jeszcze z zimowego letargu, są wyraźnie w złej kondycji fizycznej, a zestawienie drużyny wymaga licznych poprawek, jeżeli ŁKS chce zająć jakieś możliwe miejsce w tabeli. Fiedler na środku ataku nie bardzo radzi sobie z rozdzielaniem piłek, co w znacznym stopniu paraliżuje akcję. Herbstreich nie jest w formie i holduje ciągle jeszcze swej starej metodzie wy czekiwania na piłkę. Z taką drużyną jak Strzelec, która składa się z graczy ambitnych i dobrych fizycznie, metoda taka musi się zakończyć fiaskiem. Król był dobry, lecz mało zatrudniony i mylnie popisywał się solowemu biegom, którym było brak wykończenia.

Pomoc grała bardzo słabo.

Tadeusiewicz na środku oraz Jańczyk i Pegza po bokach tworzyli trójkę niezaradną, a już w żadnym wypadku nie mogli zatrzymać prymitywnych wprawdzie, lecz żywiołowych ataków gości.

W obronie Karasiak był lepszy od Galeckiego, Piasecki w bramce nie miał pola do popisu.

Drużyna gości nie jest rewelacyjna, ale niema słabych punktów. Siedleczanie zaprezentowali dużą dozę dobrej woli i chęci zwycięstwa, grali prymitywnie, ale bardzo skutecznie. Ich ataki w pierwszej połowie gry wsparte silnym wiatrem, były często niebezpieczne, a jeśli nie zamieniły w bramki, to jest to raczej dziełem przypadku i braku szczęścia, niż wynikiem umiejętnej obrony Łódzian.

Skandalicznie słaby był tylko bramkarz Siadak, nie-

W pomocy Śmiglak mimo, że często zapominał o wspomaganie ataku, zawodu nie sprawił. — Z pozostałych pomocników Przykucki okazał się skuteczniejszym w defensywie, a również nie zapominał o ofensywie. On też zdobył cenną drugą bramkę dla barw swego klubu.

W ataku Kniola dalej jeden z najsłabszych. Prusiński szybki, lecz zbyt długo przytrzymuje piłkę. Nowacki, co jest jego starą wadą, nie pilnuje swej pozycji lewoskrzydłowego, gra razem z Kryszkiewiczem na lewym łączniku i stąd częste nieporozumienia.

W Polonii trio obronne zadowolilo. W pomocy, jak zaznaczyliśmy, wyróżnił się Seichter, chociaż i pozostali zawodnicy zawodu nie sprawili. — Atak, który tak sprawnie i groźnie przeprowadzał ataki w pierwszej fazie gry, osłabił wyraźnie po zmianie stron. — Tylko skrzydła raz po raz stwarzały krytyczne dla Warty sytuacje podbramkowe.

Przebieg gry.

Bezpośrednio po rozpoczęciu gry daje sędzia znak celem uczczenia pamięci ś. p. inż. Ludwika Christelbauera. Publiczność z obnażonymi głowami oddaje hołd zasłużonemu działaczowi sportowemu.

Szereg akcji inicjuje atak Polonii. Już w 3 min. po udanej kombinacji Alaszewski strzela z kilku kroków nie do obrony. Polonia prowadzi 1:0. — Warta rewanżuje się szybkimi atakami, jednak Korniejewski przytomnie broni. Szereg ataków gości odpięra trio obronne — Warty. W 14 min. Alaszewski podciąga ku bramce miejscowych. — Fontowicz zbyt wcześnie wylatuje, a Alaszewski przytomnie lokuje piłkę w opróżnionej bramce. Polonia prowadzi 2:0. Po upływie kilku minut, które upływają przy zmiennych atakach obu stron, zwolna zaczyna się uwidatniać przewaga gospodarzy. W 30 min. udaje się Nowackiemu po indywidualnej akcji solowej minąć jednego z obrońców i z kilku kroków zdobyć pierwszą bramkę. Dalsze ataki miejscowych umiejętnie likwidują tylne formacje Polonii. Gra się nieco zaostrowa, owocem czego jest kilka strzelonych rzutów wolnych. — Wynik do przerwy nie ulega zmianie.

Druga część zawodów chwilami prowadzona jest chaotycznie i bezplanowo. — Polonia gra więcej defenzywnie, przyczem im bliżej końca, dąży niewątpliwie do utrzymania korzystnego dla niej wyniku. W 17 min. Przykucki strzela wysoko z linii pola karnego. Zasłonięty bramkarz gości nie zdążył na czas interwenjować i Warcie udaje się uzyskać upragniony wyrównujący punkt.

Dalsza część gry, w której więcej atakują gospodarze, jest zbyt ostra i hulaśliwa. — Częste są okrzyki skierowane przeciwko osobie sędziego prof. Brzezińskiego, który jest podobnie jak wielu graczy zmęczony, gdyż prowadził pod rząd drugi mecz w zastępstwie sędziego Rutkowskiego z Krakowa. Pod koniec jeszcze kilka zmienionych ataków i gra kończy się przy stanie remisowym 2:2.

gdyś pomocnik 22 p. p. Może lepiej, gdyby został pomocnikiem... Obrońcy bracia Gwoździński stali całkowicie na wysokości zadania i skutecznie paraliżowali przebojowe zakusy Króla i Sowiaka.

Prawy pomocnik był słabszy od pozostałych, w ataku na wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy, gracz o żywiołowym ciągu na bramkę.

Przebieg gry był mało interesujący,

a w drugiej połowie rozczarowana z gry Łódzian publiczność nie wahała się dopingować gości, o powiadając gwizdami na niekłejące się akcje Łódzian. Przed słabym sędzią Romanowskim z Warszawy drużyny stanęły w nast. składzie: Strzelec: Siadak, Gwoździński I, Gwoździński II, Lewicki, Stempień, Czajka, Major, Stempień II, Biegański, Bilewicz, Kobjowski. ŁKS: Piasecki, Karasiak, Galecki, Jańczyk, Tadeusiewicz, Pegza I, Król, Sowiak, Fiedler, Herbstreich, Durka.

ŁKS na krótko przejmując inicjatywę, poczem bierze w niepodzielne posiadanie piłkę Strzelca. Akcje Siedleczan przebiegają często pod bramką ŁKS, wyniku jakoś nie widać. Gościom sprzyja silny wiatr. ŁKS gra chaotycznie, nie przeprowadza ani jednej planowej akcji i ogranicza się do pojedynczych przebojów. Już wydaje się, że pierwsza połowa zakończy się bezbramkowo, gdy na minutę przed gwizdkiem Fiedler strzela zdaleka na bramkę. Piłka idzie dość wolno, bramkarz schyla się, by ją podnieść. Nagle piłka podskakuje i lekko wtacza się do bramki. ŁKS prowadzi 1:0!

Drugą połowę gry rozpoczęto od minuty milczenia dla uczczenia pamięci zmarłego inż. Christelbauera, zasłużonego dla sportu działacza, który m. i. projektował stadion ŁKS-u.

Już w drugiej minucie Tadeusiewicz zdobywa — i tym razem przypadkowo — bramkę dla swoich barw. W zamieszaniu strzela prosto w bramkarza, który niewiedząco jakim sposobem piłkę przepuszcza. ŁKS. prowadzi 2:0! W 4-tej minucie Siedleczanie rewanżują się. Za „faul“ tuż przy polu karnym, a następnie za rękę na polu kar-

nem sędzia dyktuje rzut karny. Strzela obrońca Gwoździński pewnie w róg. Stan 2:1.

Jeszcze kilka ataków Łódzian, likwidowanych skutecznie przez obronę i Strzelec przejmując inicjatywę, by z małymi przerwami utrzymać ją aż do końca zawodów. — Sowiak w zamieszaniu podbramkowym strzela w róg, a Miller po udanym solowym biegu na korner. ŁKS gra coraz słabiej, już teraz żadna jego akcja niema wykończenia, przeciwnie Siedleczanie atakują zawzięcie, zagrażając ciągle bramce Piaseckiego. Karasiak i Galecki bronią jednak w ostatniej chwili. Siedleczanie goszczą z całą drużyną na polu karnym, lecz wynik utrzymuje się do końca bez zmiany.

16 drużyn startuje w rozgrywkach o puchar „Mitropa“.

Praga, 8 kwietnia (tel.). W niedzielę odbyło się w hotelu „Paris“ doroczne zgromadzenie stałego komitetu turnieju o puchar środkowej Europy, na którym dokonano wyboru nowego zarządu, oraz losowania do spotkań w poszczególnych grupach.

W tegorocznym turnieju wezmą udział po 4 drużyny każdego kraju, należące do organizacji „Mitropa“ (dotychczas — jak wiadomo — uczestniczyły tylko po dwie drużyny). Będą to cztery drużyny, które w mistrzostwach Czechosłowacji, Włoch i Węgry zdobyły pierwsze cztery miejsca, dwie drużyny, zajmujące pierwsze miejsce w mistrzostwach austriackich, oraz zwycięzca turnieju o puchar Wiednia, a wreszcie drużyna wiedeńska, która wyeliminowana zostanie z pośród drużyn, które zajęły w mistrzostwach od trzeciego do szóstego miejsca.

Terminy poszczególnych rund wyznaczone zostały w następujący sposób: I. runda od 17 do 24 czerwca, przyczem walczyć będą w grupie A: mistrz Austrii z drugą drużyną Włoch w grupie B. czwarta drużyna Włoch—II. Czechosłowacja, w grupie C: mistrz Węgry—IV. Austrija; w grupie D: III. Czechosłowacja—III. Włochy; w grupie E: IV. Włochy—III. Węgry; w grupie F: mistrz Czechosłowacji—I. Austrija, w grupie G: zdobywca pucharu Wiednia—II. Węgry; w grupie H: mistrz Włoch—IV. Czechosłowacja.

Druga runda rozegrana zostanie w czasie od 1 do 8 lipca. Walczyć będą: zwycięzca grupy A ze zwycięzcą grupy B, zwycięzca C—zwycięzca D, zwycięzca E—zwycięzca F, zwycięzca G—zwycięzca H.

Wreszcie w trzeciej rundzie, która odbędzie się od 22 do 29 lipca, walczyć będą w tej samej kolejności zwycięzcy poszczególnych grup z drugiej rundy.

Finały rozegrane zostaną od 1 do 26 września.

Każde z państw, uczestniczących w turnieju, obowiązane jest do wydelegowania na turniej 10-ciu sędziów, oraz 6 sędziów linjowych.

Arsenal ponownie mistrzem piłkarskim Anglii.

London, 8 kwietnia. (tel.) W sobotę zapadła decyzja co do mistrza piłkarskiego Anglii. Będzie nim napewno Arsenal, który w sobotnim meczu pokonał najgroźniejszego konkurenta Huddersfield Town 3:1. W ten sposób różnica w punktach powiększyła się do 4 punktów i Arsenal może się uważać już za tegorocznego mistrza Anglii. Pozostało obydwu klubom do rozegrania pięć meczów i trudno przypuścić, aby w meczach tych Huddersfield nadrobił stratę, wobec doskonałej formy Arsenalu.

Zaszyły również ważne przesunięcia u dołu tabeli. Ostatnie miejsce zdecydowanie zajął Sheffield United, który można uważać już za stracony. Wykazuje on 46 punktów straconych i fatalny stosunek bramek 55:97. Przedostatnie miejsce zajął Birmingham, który ulegając Chelsea, okazał się bardzo słabym zespołem. Chelsea ma 43 punkty stracone, Birmingham 45, Newcastle United 46, Liverpool 44, Aston Villa 40. Kluby te teoretycznie jeszcze wszystkie mogą spaść do drugiej ligi.

W drugiej lidze nastąpiło wyjaśnienie co do pierwszego miejsca zdecydowanie. Zajmuje je Grimsby Town, mając 55 punktów na 21 straconych. O drugie miejsce zabiegają Preston Northend (stosunek punktów 46:30) i Bolton Wanderers (45:31).

Wyniki spotkań sobotnich były nast.: Arsenal—Huddersfield Town 3:1, Chelsea—Birmingham 3:0, Blackburn Rovers—Sheffield United 3:1, Derby County—Tottenham Hotspurs 4:3, Everton—Stoke City 2:2, Leeds United—Leicester City 8:0, Manchester City—Portsmouth 2:1, Middlesbrough—Wolverhampton Wanderers 0:0, Newcastle United—Aston Villa 1:1, Sheffield Wednesday—Sunderland 2:0, Westbromwich Albion—Liverpool 2:2.

NADZWYŻAJNE WALNE ZGROMADZENIE WARSZAWSKIEGO O. Z. P. N. odbyło się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem dra Michałowicza. Zebranie było zasadniczo zwołane jedynie celem uzupełnienia składu wydziału gier, ale na wstępie posiedzenia rozwinęła się długa i burzliwa dyskusja na temat systemu rozgrywek o mistrzostwo ogólnokrajowe. Po kilkugodzinnych debatach uchwalono pozostawić wprowadzone przed dwoma miesiącami reformy, a mianowicie rozegranie tegorocznych mistrzostw klasy A, tylko w jednej rundzie i zakończenie ich na 1 lipca, a rozegranie mistrzostw na r. 1935 w dwóch rundach, jesiennej i wiosennej. Mistrzostwa klasy B w roku bież. nie będą rozegrane, a jedynie przez cały rok bieżący i wiosnę r. 1935 rozegrane zostaną mistrzostwa na r. 1935. Jeśli chodzi o uzupełnienie wydziału gier i dyscypliny, to na przewodniczącego wybrano kpt. Busza, a na zastępcę kpt. Galeckiego. Zebranie zakończyło się o godzinie 3-ej w nocy.

SOŚNICA I HERISCH, dwaj dawni gracze w warszawskiej Polonii, grali ostatniej niedzieli bez zezwolenia w barwach IFC na meczu w Gliwicach.

OBA KWALIFIKACYJNE MECZE PIŁKARSKIE o wejście do klasy A okręgu warszawskiego Bzura—Makkabi zostały wskutek nieformalności unieważnione i będą niebawem powtórzone.

Lekkoatleci Niemiec na zawodach w Poznaniu

Siewert pokonany — Pflug bije najlepszych sprinterów

Poznań, 8 kwietnia. (tel.) Z okazji dorocznego biegu naprzelaj, zorganizowanego przez Poznański O. Z. L. A. po raz czternasty z rzędu, odbyły się ciekawe ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne dla panów, które zgromadziły na starcie naszych najlepszych zawodników z Heljaszem, Kostrzewskim, Biniakowskim, Sikorskim, Drozdowskim, Hartlikiem, Kuźmickim i Pławczykiem na czele.

Z Niemiec przybyło dwóch zawodników. W trójboju sprinterskim startował

akademicki mistrz świata Pflug,

który wszystkie swoje konkurencje wygrał przekonująco, jakkolwiek po zaciętej walce. Rekordzista świata w dziesięcioboju

Siewert z Hamburga zawiódł.

Tłumaczy on swoje przemęczenie długą podróżą, gdyż na zawody przybył bezpośrednio autodemem. Siewert zgłosił się do pięciu konkurencji, startował tylko w czterech, zajmując za wyjątkiem w pchnięciu kulą, gdzie uzyskał drugie miejsce, znacznie gorsze lokaty.

W rzucie dyskiem Siewert, rekordzista Niemiec, którego rekord wynosi 49.32 m., zajął zaledwie piąte miejsce, ulegając znacznie słabszym od siebie zawodnikom. Rekordzista Polski Heljasz zdołał się zrewanżować Siewertowi za poniesioną na Olimpiadzie porażkę, gdzie uległ Niemcowi różnicą zaledwie 3 cm. Polak wykazał wcale dobrą formę.

Pflug był bezkonkurencyjnym sprinterem i wygrał trójboj z 18 punktami przed Czystem (Śląsk) 12 pkt. i Radwańskim (A. Z. S. Poznań) 10 pkt. Nasi sportowcy kilkakrotnie z powodu fałstarku stali się przyczyną dyskwalifikacji Eggierta (Sokół, Poznań) i Sikorskiego (Polonia, Warszawa).

Z naszych pozostałych zawodników dobrą formę wykazali: Kostrzewski w biegu na 800 m., Hoffman (Warta), który w kuli, dysku i skoku uzyskuje coraz lepsze wyniki. Lokajski (Warszawianka) triumfował w oszczepie i po zaciętej walce pobli Siewerta wynikiem 62.42 m., ustalając jednocześnie rekord swego okręgu.

W skoku wzwyż niewiele brakowało Pławczykowski do ustalenia nowego rekordu Polski. Wysokość 1.90 m. przeszedł gładko w pięknym stylu, na 1.97 m. lekko tracił poprzeczkę. Należy przypuszczać, że rekord Polski w tej konkurencji padnie w ciągu bieżącego sezonu, za czym przemawia forma naszego rekordzisty.

Z zawodników krakowskich wyróżnili się: Drozdowski oraz Fjalka, który w biegu naprzelaj zajął drugie miejsce za Hartlikiem.

Zawody cieszyły się znacznym zainteresowaniem, gromadząc

ponad 7 tysięcy widzów.

Wśród przedstawicieli władz miejscowych zauważyliśmy przedstawicieli konsulatu niemieckiego.

Po wkroczeniu zawodników na stadion powitał ich imieniem P. O. Z. L. A. prez. Ryszczyski.

Wyniki.

Trójboj sprinterski. Bieg 60 m. Po kilku fałstarkach i dyskwalifikacji Eggierta zwycięża Pflug (S. C. Charlottenburg) 6.9 przed Sikorskim (Polonia, Warszawa) 7.1, 3) Czyst (Stadion, Król. Huta).

W biegu na 80 m. odnosi zwycięstwo Pflug w czasie 9.1 po zaciętej walce z Sikorskim, którego czas wynosi 9.4. Do 60 m. zawodnicy idą równo, dopiero na ostatnich metrach zapewnia sobie Niemiec zwycięstwo przez lepszy finisz. Przed metą Czyst i Radwański zdołali minąć Sikorskiego, który zajął w rezultacie czwarte miejsce.

Bieg na 100 m. został po raz pierwszy

uniważniony,

Do powtórnego biegu stanęło tylko trzech zawodników. Zwycięża Pflug w czasie 11.1 przed Czystem 11.5 i Radwańskim.

W rzucie kulą Heljasz z wyjątkiem jednego rzutu miał wszystkie pozostałe

lepsze od Siewerta

i zwyciężył wynikiem 15.84 m., 2) Siewert 14.10 m., 3) Tilgner (Sokół, Poznań) 13.59 m., 4) Hoffman 13.02 m.

W skoku wzwyż Siewert odpadł przy wysokości 1.60 m. Pławczyk przechodzi 1.90 m. i zajmuje pierwsze miejsce. Lokajski i Hoffman kończą równo na wysokości 1.75 m.

W biegu na 400 m. rekordzista Polski Biniakowski z miejsca obejmuje prowadzenie i wygrywa w czasie 52.1 przed Drozdowskim (Cracovia) 52.9 i Jezierskim (Warta).

W rzucie oszczepem Lokajski za czwartym rzutem ustala

swój wynik rekordowy

Siewert również poprawia się za piątym rzutem, jednak nie jest w stanie już odebrać pierwszego miejsca Lokajskiemu, który z wynikiem 62.42 m. lokuje się na pierwszym miejscu, 2) Siewert 61.54 m.,

3) Pławczyk, który wykonuje tylko jeden rzut z wynikiem 49.90 m.

W skoku o tyczce startuje trzech zawodników: Zakrzeski, Adamczak i Klemczak, uzyskując po 3.40 m. Po rozgrywce pierwsze miejsce zajmuje Zakrzeski, drugie Adamczak, którego wynik przy wieku 42 lat jest rewelacją.

W rzucie dyskiem zwycięża Heljasz 42.03 m. przed Hoffmanem 39.56 m., Tilgnerem 39.42 m., Pławczykiem 39.10 m., Siewertem i Drzyckim. Do biegu na 800 m. staje

doborowa stawka

z Kostrzewskim (A. Z. S. Warszawa) na czele. Po jednym fałstarku w silnym tempie zawodnicy ruszają ze startu. Prowadzi przez dłuższy czas Lesicki, tuż za nim idzie Drozdowski i Maszewski. Po 400 m. na czoło wychodzi Maszewski, którego dochodzi na 100 m. przed metą Kostrzewski i po pięknym finiszu, jako pierwszy przerywa taśmę w czasie 1:59.8 przed Drozdowskim 2 min. 3) Maszewski, 4) Kuźmicki, 5) Lesicki, 6) Soldan (Cracovia).

W skoku w dal zwyciężył Sikorski 6.83 m., 2) Hoffman 6.75 m., wynik lepszy od rekordu okręgu, 3) Pławczyk 6.43 m.

W sztafecie 4x100 zwycięża Warta I 45.8 przed Sokolem (Leszno) i A. Z. S. Poznań.

Pojedynek St. Marusarza z Schindlerem.

Zakopane, 8 kwietnia. (tel.). Mimo pełnej wiosny w dolinach — narciarze nie ustępują z pola, wykorzystując dobre warunki terenowe w górach. W sobotę i niedzielę zorganizowała S. N. Wisła w Zakopanem zawody w kombinacji alpejskiej, dotowane nagrodą znanego działacza sportowego w Zakopanem p. Leopolda Zylbermana. Ofiarodawca nagrody przyczynił się również do przeprowadzenia zawodów, wyznaczając wzorową trasę slalomu i biorąc udział w komisji sędziów.

Zawody stały pod znakiem rywalizacji Stanisława Marusarza z Schindlerem. Zarówno w biegu zjazdowym, rozegranym w sobotę, jak w niedzielnym slalomie główne zagadnienie wyniku dotyczyło wyłącznie tych dwóch narciarzy. Reszta walczyła o dalsze miejsca. W gruncie rzeczy zawodnicy ci wykazali

zupełnie równą formę,

a zwycięstwo Marusarza w biegu zjazdowym, jak i Schindlera w slalomie było raczej wynikiem zbieg okoliczności niż wyrazem różnicy klasy. Wynik mógł łatwo brzmieć odwrotnie, podobnie jak i każdy z zawodników był w możności wygrać obydwie punkty tych interesujących zawodów.

Na zwiększenie zainteresowania zawodami wpływał fakt, iż zawody odbywały się również w klasyfikacji drużynowej. W tej dziedzinie rywalizowały ze sobą

Wisła i SNPTT,

Poziom obydwu drużyn był bardzo wyrównany. Warunki zawodów były dość sprzyjające, szczególnie w sobotę, w niedzielę bowiem wiał zimny

W sztafecie 4x400 zwyciężył Sokół Leszno przed Wartą I w czasie 1.36.2.

Do biegu naprzelaj

na dystansie 4000 m. stanęło na 124 zgłoszonych 96 biegaczy. Z naszych długodystansowców znaleźli się na starcie Hartlik i Orłowski ze Śląska, Fjalka z Krakowa, Robiński, Rutkowski i Janowski z Warty.

Tuż po starcie na czoło wysuwają się

Hartlik i Fjalka

Po jednym okrążeniu zawodnicy wybiegają bramą Maratońską i kierują się w okolice, położone nad Wartą. Przez cały czas prowadzi Hartlik, którego kurczowo trzyma się Fjalka. Dalej kilku miejscowych zawodników z Janowskim na czele.

Wreszcie zeszloroczny zwycięzca Hartlik jako pierwszy wpada na stadion wśród hucznych oklasków, kończąc bieg bez większych śladów zmęczenia w czasie 14:14.6. Około 50 m. za nim przychodzi Fjalka (Cracovia), 3) Janowski (Warta), 4) Neu (Sokół, Poznań), 5) Andrzejewski (Sokół, Poznań), 6) Rutkowski (Warta), 7) Orłowski (Pogoń, Katowice). Bieg ukończyło ponad 60 zawodników.

Organizacja nieco przewlekła, zresztą bez zarzutu.

Wyniki zawodów.

Bieg zjazdowy: 1) Marusarz St. (SNPTT) 0:55, 2) Schindler J. (Wisła) 1:03, 3) Granfeld (Wisła) 1:04, 4) Orlewicz (Wisła) 1:04.5, 5) Zajonc (Sokół) 1:04.5, 6) Bielatowicz (Wisła) 1:05, 7) Mrowca Fr. (Sokół) i Zuzaniak (Wisła) 1:06, 9) Lipowski (Wisła) 1:08, 10) Jabłoński (SNPTT) 1:09.

Do klasyfikacji drużynowej brano pod uwagę wyniki czterech najlepszych zawodników na 5 tworzących drużynę, zgłoszoną przez klub. Startowało sześć sztafet, zwyciężyła pierwsza sztafeta SNPTT w czasie 4:26, 2) Wisła I. 4:28, 3) Wisła II. 5:24, 4) Sokół 6:39, 5) Sokół II. 6:58.5, 6) SNPTT 7:48.

Slalom: 1) Schindler (Wisła) 2:16.5 (czas pierwszego zjazdu 1:09, drugiego 1:07.5, 2) Jabłoński (SNPTT) 2:27.4, 3) St. Marusarz (SNPTT) 2:28.4 (w drugim zjeździe Marusarz ustanowił rekord dnia 1:03), 4) Orlewicz (Wisła) 2:30.2, 5) Suleja (SNPTT) 2:33.2, 6) Zajonc (Sokół) 2:34.6, 7) Słowik (Wisła) 2:35.6, 8) Bielatowicz (Wisła) 2:38, 9) Mieloch (SNPTT) 2:39, 10) Lorek (SNPTT) 2:46.

Wynik w klasyfikacji ogólnej kombinacji alpejskiej nie został podany do wiadomości ze względu na konieczność przeprowadzenia b. skomplikowanych obliczeń.

Zwycięcą w kombinacji zostanie prawdopodobnie Schindler.

Obóz atletów przed mistrzostwami Europy.

Katowice, 8 kwietnia. (Tel.). W dniu 9 bm. otwarty zostanie w Muchowcu pod Katowicami kondycyjny obóz zapaśniczy, urządzony przez Polski Związek Atletyczny przed wyjazdem polskich zapaśników na mistrzostwa Europy do Włoch, które odbędą się w czasie od 26 do 29 kwietnia w Rzymie.

Decyzja w sprawie wyjazdu polskich zapaśników zapadła w ostatniej chwili po uzyskaniu odpowiednich funduszy z wojew. komitetu W. F. w Katowicach i M. S. Z. w Warszawie. Obóz prowadzony będzie przez kpt. związkowego P. Z. A. Galuszkę.

Do obozu wyznaczeni zostali następujący zapaśnicy: w wadze koguciej Mianowski (Warszawa), Stefan i Piec (Śląsk), piórkowa: Być, Szajewski (Warszawa), Kucharczyk (Śląsk), lekka: Dworok (Śląsk), Ślajak (Warszawa), Bajorek (Kraków), półśrednia: Rejniak (Warszawa), Zalewski (Warszawa), Błażyca, Krzysztof (Śląsk), średnia: Księżkiewicz, Neuff (Warszawa), Galuszka (Śląsk), półciężka: Kiela (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk), ciężka: Puciata (Warszawa), Aisner (Poznań).

Siemianowice mistrzem Polski w piłce rowerowej.

W ub. tygodniu przy licznej udziale publiczności odbyły się w Król. Hucie rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej. Mistrzostwa były słabo odesłane, tak, iż do walki stanęły tylko 4 kluby śląskie, a mianowicie K. C. 1899 Siemianowice, „Szarotka“ Mała Dąbrówka, T. C. „Strzała“ Pszczyna, i „Biały Orzeł“ Świętochłowice. Zawody mimo to stały jednak na bardzo wysokim poziomie.

Jak było do przewidzenia, faworyt Siemianowice pokonał bezapelacyjnie wszystkich przeciwników, zdobywając zasłużenie z powrotem mistrzostwo Polski. Drużyna Siemianowice w składzie braci Porębów przy obecnej formie, nie ma absolutnie przeciwników w kraju. — Zeszłoroczny mistrz „Strzała“ z Pszczyny nie sprostał zadaniu. Mała Dąbrówka przedstawia przeciętną drużynę, w której widać było brak lepszego zgrania.

Zawody rozegrane zostały w dwóch serjach. Wyniki meczów były następujące: w klasie A: Siemianowice—Mała Dąbrówka 11:1 i 11:3, Siemianowice—Pszczyna 15:3 i 10:2, Pszczyna—Mała Dąbrówka 6:4 (9:3).

W klasie B zwyciężyły również Siemianowice przed Białym Orłem, Świętochłowicami i Szarotką. Organizacja b. sprawna spoczywała w rękach Stadionu z Król. Huty, a strona techniczna w rękach wydziału sportowego Śląskiego Zw. Kolarskiego.

Po zawodach produkował się popisowa jazda na rowerze Poręba, wykonując program zupełnie o charakterze ekwilibrystycznym.

—SoS—

Zawody żydowskich sportowców w Niemczech.

Katowice, 8 kwietnia. (tel.). W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Bytomiu na Śląsku Opolskim na stadionie Hindenburga pierwszy wiosenny żydowski festyn sportowy pod protektoratem hitlerowskiego komisarza sportowego dla klubów żydowskich dr. Friedenthala.

W programie tej ciekawej imprezy przewidziane są następujące konkurencje: zawody lekkoatletyczne, zawody piłki nożnej oraz zawody tenisa stołowego.

Organizatorzy, mianowicie Związek Makkabi w Niemczech, zaprosił Żydowski KS. w Katowicach na te zawody, który wysłał swój zespół piłki nożnej i drużynę tenisa stołowego.

WIELKANOC NA BOISKACH I TORACH ŚWIATA.

Tegoroczna wiosna nie sprzyja chwilowo rozwojowi sportu w Polsce. Zimne poddmuchy wiatru, które czasem dochodzą do siły huraganu, spędzają z boisk nie tylko publiczność, ale także i zawodników. Mimo to nie mieliśmy powodu uskarżać się na słaby program sportowy w okresie świąt. Jeszcze nigdy na boiskach polskich nie gościło naraz tyle drużyn piłkarskich, co podczas ostatnich dwóch świąt. Mecze te, rozegrane w dość niesprzyjających warunkach atmosferycznych, jednak przy licznych udziałach publiczności, dowodzą, iż polska publiczność sportowa lubi imprezy o międzynarodowym zakroju i chętnie na nie przychodzi.

Nieco inaczej było

zagranicą.

Przedewszystkiem dotyczy to Południa, gdzie wiosna poczyniła wielkie postępy, ściągając na Riwierę tłumy ludzi. Jak rokrocznie punktem centralnym tego sezonu pod względem sportowym jest, obok turniejów tenisowych, wyścig samochodowy o wielką nagrodę księstwa Monako, o którym piszemy na innym miejscu.

Turnieje tenisowe w tym roku nie dopisały. Gwardia angielska bawi na dalekiej podróży, Amerykanie cołepsi przeszli na zawodowstwo, a reszta „czai” się na puchar Davisa, tak, iż sezon na Riwierze wypadł bardzo blado i przeszedł właściwie bez echa.

W pozostałych krajach na pierwszy plan wybijają się oczywiście piłka nożna. Zaczawszy od Anglii, gdzie w ciągu czterech dni niektóre kluby rozegrały po trzy mecze, aż do dalekiego Wschodu, wszędzie rozgrywano mecze piłkarskie o skali międzynarodowej.

W Anglii sytuacja zaczyna nabierać posmaku sensacji. Na czele idą razem Arsenal i Huddersfield. Zaden z tych przeciwników nie może pognać drugiego. Podobnie jest i u końca tabeli, gdzie sześć klubów, zagrożonych spadkiem, broni się jak może przed widmem drugiej ligi.

Ponadto został jeszcze do rozegrania finał pucharu Anglii, lecz ten budzi sensację tylko ze względu na tradycję. Ani bowiem Portsmouth ani Manchester City nie są drużynami, które mogłyby poderwać tłumy. — Faworyci w rodzaju Arsenalu, Tottenham Hotspurs, Aston Villa i t. d. zostali wyeliminowani.

Wiedeńskie drużyny

wyemigrowały, jak zwykle, zagranicę. — Na pierwszy plan wysuwa się tutaj turniej w Budapeszcie.

Jeśli przypomnimy sobie, iż między Austrią a Węgrami do niedawna nie panowały zbyt przyjazne stosunki, to ostatni turniej zatarł chyba te nieporozumienia do szczytu. Austria i Rapid wraz z Hungarią i Ferencvaros rozegrały wspaniałe turnieje, godne najlepszych drużyn środkowej Europy.

Nie brak było rewelacyjnych wyników. Porażka Austrii z FTC 2:6, Rapidu z FTC 5:9, to przecież wyniki niespodziewane. — Austria ukorzyć się musiała także przed Hungarią, która wygrała 6:1. Tylko Rapid uratował się od kompletnej klęski, bijąc Hungarię 4:0. — W każdym razie

wyższość Węgrów

została niedwuznacznie udowodniona.

Vienna wraz ze Spartą praską, Schalke „04”, Dulwich Hamlet i Sportclubem gościła w Belgji. Vienna pokonała Spartę 3:0, w Brukseli



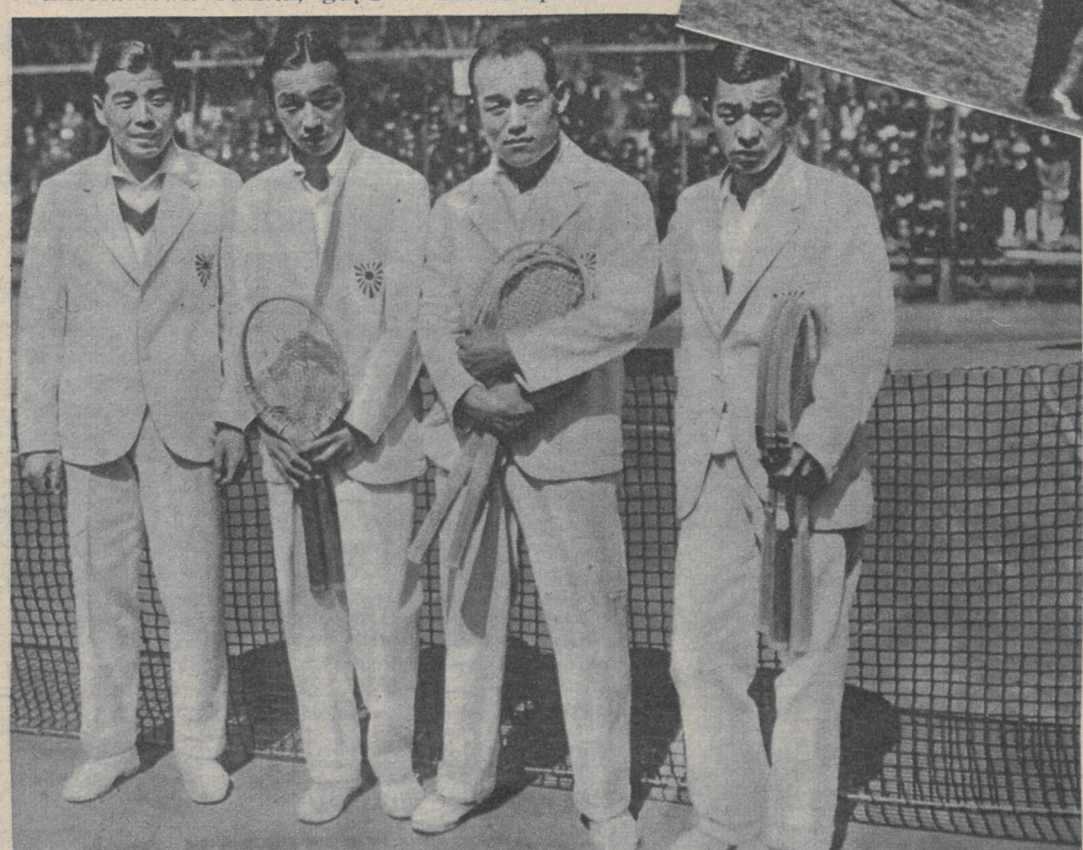
Daring pokonał Schalke 4:0, w Leodjum Sport-club wiedeński pokonał Standard 5:1, Slavia praska, która w piątek pokonała w Berlinie BSV „92” 4:1, wygrała także i w Hadze z DHL 2:1.

O obszernym programie piłkarskim w Polsce pisaliśmy w ostatnim numerze. — W programie ogólnym uderzało bogactwo międzynarodowych spotkań w Polsce.

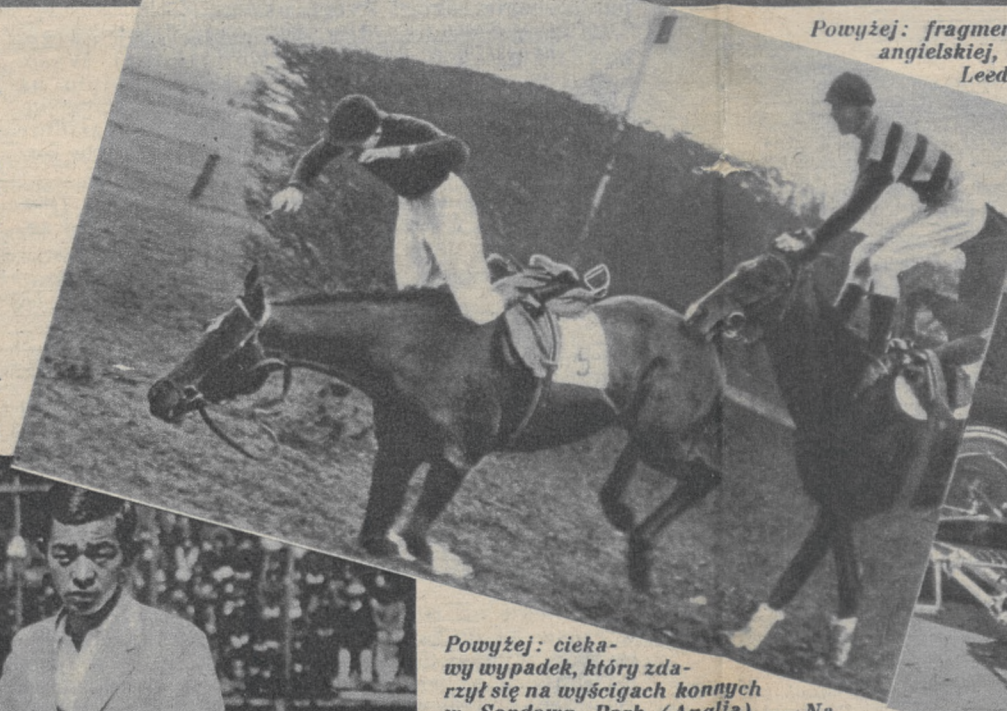
Na Południu sensację obudziło

zwycięstwo Bułgarji nad faworyzowaną Jugosławią.

Dowodziłoby to wielkiego postępu Bułgarów. — Los ich jednakże jest przesadzony, o ile chodzi o mistrzostwa świata, gdyż w żaden sposób nie



Drużyna tenisowa Japonji, która w r. b. miała startować w rozgrywkach o puchar Davisa. Stoją od lewej: Jiro Yamagishi, Jiro Fujikura, Jiro Satoh i Hideo Nishimura. Zespół ten został poważnie osłabiony przez tragiczny zgon Satoha, który w tajemniczy sposób zniknął z pokładu okrętu „Hakonemaru”.



Powyżej: ciekawy wypadek, który zdarzył się na wyścigach konnych w Sandown Park (Anglia). — Na prawo: Guy Moll, który na wozie Alfa-Romeo zdobył wielką nagrodę księstwa Monako.

dadzą rady „ugryźć” takich potentatów, jak Węgry, czy Austria.

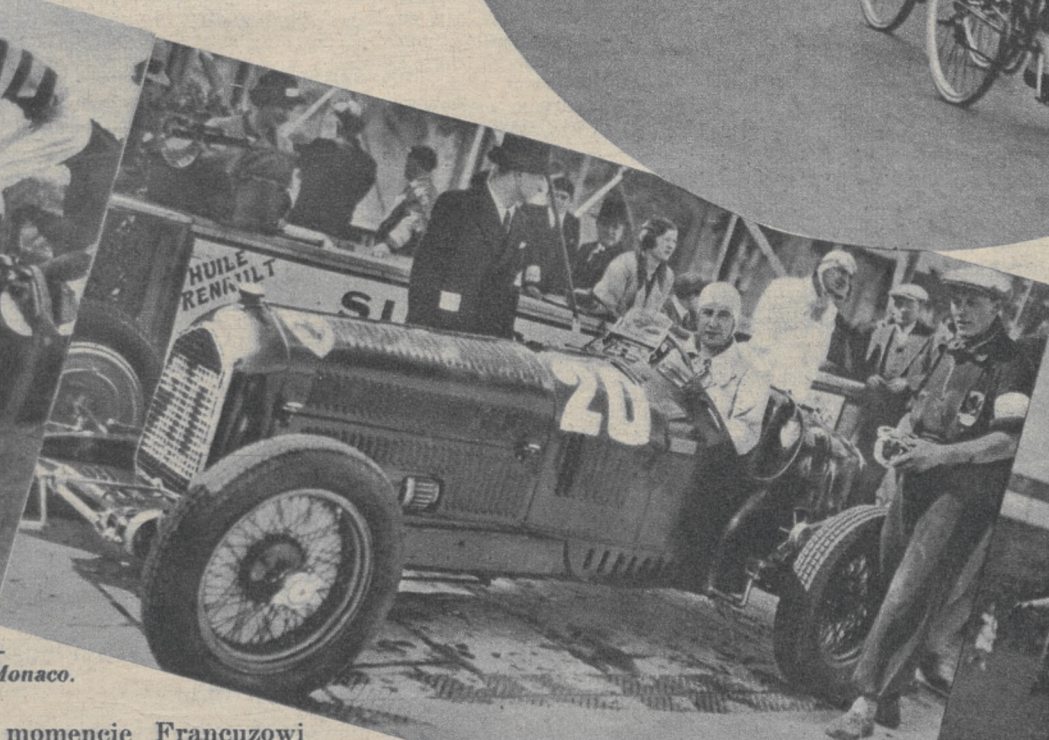
Francja emocjonowała się

wyścigiem kolarskim Paryż—Roubaix.

Na starcie stanęło aż 180 kolarzy, reprezentujących śmietankę kolarstwa szosowego. — Stare wygi, walczące ze sobą od lat w Tour de France, tu próbowały swych sił.

Po dwustu zgórą kilometrach „czółówkę” utworzyło siedmiu kolarzy. Odpadł Hardiquet — zostało sześciu. Bonduel musiał naprawiać gumę i już jest tylko pięciu. — Za chwilę łamie się pedal Le Greves'owi i grupka maleje do czterech. Niebawem odpada Godinat i jest tylko trzech.

Powyżej: fragment z meczu o mistrzostwo Ligi angielskiej, w którym Tottenham pokonał Leeds United 5:1.



W tym momencie Francuzowi Lapienie wydarza się całkiem niemiła historia. — Oto na 15 km. przed metą pęka mu koło. Czempredziej więc wypożycza sobie koło od przygodnie spotkanego cyklisty, szalonym wysiłkiem dogania Wautersa i Rebrzygo, mija ich, by jako pierwszy wpaść na metę.

Radości oczywiście nie było końca. Orkiestra odegrała natychmiast Marsyljanke, zwycięzcę porwano w ramiona i t. d. Niestety radość okazała się przedwczesną.

Oto

Belgowie wnoszą protest,

motywując go przekroczeniem reguł biegu przez Lapienie. Rzeczywiście nie można było zrobić. Lapienie nie miał prawa pożyczać koła od obcego kolarza i dlatego musiał pożegnać się ze zwycięstwem. Odebrano mu pierwsze miejsce i wogóle zdyskwalifikowano. Formalnym zwycięzcą został Rebrzy, który dzięki zwycięstwem w wyścigach Paryż—Nizza, dookoła Flandrii i Paryż—Roubaix wybił się na czoło kolarzy Europy.

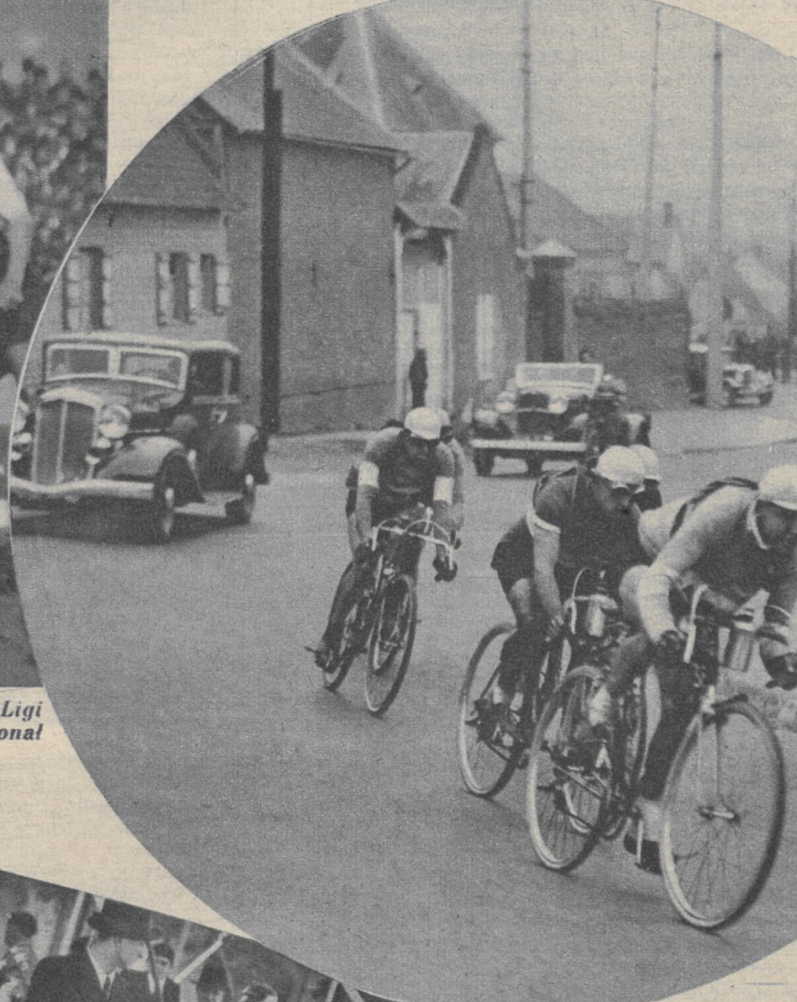
Szwajcaria miała sensację w postaci finału pucharu piłkarskiego.

Grasshoppers Club pokonał Servette 2:0 i zdobył po raz czwarty puchar. Ponadto wyścigi kolarskie o dużo mniejszym znaczeniu zebrały na widowni 12.000 widzów.

Podczas gdy „na dole” w wiosennym słońcu organizowano wyścigi kolarskie i zawody piłkarskie, „w górze” odbywały się w najlepsze zawody narciarskie.

Na zakończenie sezonu zaproszono kilku Norwegów z Birgerem Ruudem na czele, którzy wzięli udział w wielkich konkursach skoków w Davos i Arosa. W obydwu tych imprezach triumfował Birger Ruud, imponując długością skoków i czystością stylu.

Odbyły się także zawody narciarskie na Felbergu (Niemcy). Były one pojedynkiem między wicemistrzem FIS Pfnüren (Niemcy) a Lantschenerem



mistrzostwa Tamizy. Trasa zawodów wynosiła 9 km. Wygrała osada klubu „Nereus” przed „de Hoop” i jedynym zagranicznym konkurentem — Frankfurter R. V. — W wyścigu startowało 13 ósemek, które puszczano „na czas” co 15 sekund.

Stosunkowo „spokojnie” minęły święta za oceanem.

Ameryka ma obecnie przedewszystkiem zmartwienie w postaci pucharu Davisa. Dotychczas mówiło się, że pokonanie Francji to niemożliwość, bo pech nie pozwala na osiągnięcie zwycięstwa. O ileż łatwiejszą do rozgryzienia wydaje się być Anglia!

Lecz ucieczka Vinesa do obozu zawodowców pokrzyżowała wiele — i dzisiaj USA nie są w wiele weselszej sytuacji.

Jako kandydatów do drużyny pucharowej wymieniał następujących graczy: Stoeffen, Shields, Wood i Lott. — Ponadto pod uwagę wchodzi Allison, myśli także o van Rynie i Parkerze. Liczba więc kandydatów znaczna, lecz czy dadzą oni rady Perryemu i Austinowi?

Daleka Japonia już wystawiła swą reprezentację do pucharu Davisa. Wsadzono ją na okręt i wysłano na trening do Anglii. —

W drodze wydarzyła się jednak tragiczna katastrofa, której nikt nie mógł przewidzieć. Oto zachorował Jiro Satoh, nietylko najsilniejsza rakietka Japonji, ile wódz całej wyprawy.

Satoh przeżył chorobę, lecz pozostała neurastenja i pewnego ranka nie znaleziono mistrza Japonji na pokładzie okrętu. Zginął bez śladu. Ponieważ z okrętu na morzu jest tylko jedna ucieczka — w morze, przeto Japonia pożegnała się już ze swym czołowym tenisistą. —

Wszelkie pozory wskazują na samobójstwo, przedewszystkiem zaś list, który znaleziono w kabinie Satoha. Po tak dotkliwym ciosie, jaki dotknął Japonję, spodziewać się było można, iż kraj ten wycofa się z rogrzywek o puchar Davisa. Stało się jednak inaczej.

Japoński związek tenisowy, zaświadczony telegraficznie o tragicznym zgonie swego czołowego reprezentanta, zwołał posiedzenie zarządu, na którym zastanawiano się co robić w wytworzonej sytuacji. Decyzja jednak wypadła inaczej niż się spodziewano. Związek postanowił brać nadal udział w tegorocznych rozgrywkach o puchar i polecił swej drużynie kontynuowanie podróży do Anglii. Miejsce w reprezentacji pucharowej, opuszczone przez

Powyżej w kole: fragment z wyścigu kolarskiego Paryż—Roubaix. Grupę kolarzy prowadzi Vernoacke. — Poniżej: fragment z meczu piłkarskiego Slavia (Praga) — B. S. V. „92” (Berlin), zakończony zwycięstwem Czechów 4:1.

(Austria). Pierwszy z nich wygrał slalom, drugi zaś bieg zjazdowy.

Bokserów spotkała niemiła niespodzianka. Może raczej organizatorów wielkiego spotkania Schmeling—Paolino, które zapowiedziano na 8 kwietnia do Barcelony. Reklama, która poprzedzona to spotkanie, nie miała chyba równych w Europie. Cała południowa Francja i Hiszpania zasypana była prospektami, organizowano pociągi popularne i t. d. Wszystko spaliło na panewce. Schmeling w czasie treningu wytknął sobie kciuk lewej ręki i kontuzja ta, niezwykle podobna bolesna, postawiła go poza nawiasem walki. W rezultacie mecz musiano przełożyć na 8 maja, a Schmeling odjechał na leczenie do Berlina.

Wspomnieć równie należy o wiosłarskiej atrakcji Amsterdamu. — Zorganizowano mianowicie wyścig przez Amsterdam, na wzór słynnego już

zgon Satoha, zaimię R. Miki, który stale przebywał w Londynie i bez trudności będzie mógł dołączyć się do ekipy pucharowej. Oczywiście, że Miki nie reprezentuje tej klasy co Satoh, niemniej jednak Japonja ma szansę na dojdzie do finału strefy europejskiej.

Wypadek popularnego tenisisty japońskiego, który w swym kraju uchodził za wzór sportowca, okrył cieniem żaloby całą Japonję. — Ona jedna bodaj nie miała „Wesołych Świąt”. W. D.

Przed wielką próbą naszego piłkarstwa.

Polska-Czechosłowacja 15 kwietnia w Pradze.

Kraków, 9 kwietnia.

Dzień 15 kwietnia br. stawia piłkarstwo polskie wobec najpoważniejszego dotąd zadania. Na boisku Sparty w Pradze spotka się drużyna polska poraz drugi z reprezentantami Czechosłowacji, w walce o prawo uczestnictwa w grach finałowych o mistrzostwo świata, które odbędą się we Włoszech w końcu maja br.

Jak wiadomo, pierwsze spotkanie w Warszawie przyniosło zwycięstwo Czechosłowacji. Gra naszej drużyny mimo porażki była wówczas do tego stopnia dobrą, że przeciwnik musiał wydobyc z siebie wszystko, a nawet poddać się opiece szczęścia, by wyjść ze spotkania z wynikiem zwycięskim 2:1.

O ile przed ówczesnym spotkaniem Czechosłowacja uważała grę z nami za formalność, której dopełnienie ani na moment nie zagrażała pewnikowi, iż dostanie się do finału, o tyle po grze i szczęśliwym zwycięstwie zmieniła zdanie. Do obecnego spotkania przygotowali się więc solidnie po szeregu gier ćwiczebnych.

Spotkanie niedzielne dochodzi do skutku

w bardzo dla obu stron różnych warunkach.

Już sam fakt, że u nas właściwie dopiero rozpoczęło się sezon, podczas gdy Czesi — dysponujący zawodowcami — mieli znacznie więcej możliwości w przygotowaniu drużyny przez gry zimowe, stawia nas zgóry w gorszej sytuacji. Starania, celem przełożenia terminu spotkania na czas późniejszy, nie odniosły skutku.

Wczesny termin spotkania nie pozostał jedyną bolączką — jak się okazało w ostatnich dniach, Urządzony w Krakowie

trening zakończył się fatalnie.

Matjas, najlepszy napastnik w tym dniu, pewny gracz naszego teamu, skrzył kolano.

Nawrot w zderzeniu z Albańskim doznał kontuzji nogi, naskutek czego nie grał przeciw Polonii, a udział jego w spotkaniu w Pradze jest również bardzo wątpliwy.

Nadomiar złego pech nie oszczędził Smoczka, który w czasie pobytu Garbarni w Czechosłowacji, stał się niezdolny do gry i w tych dniach poddany zostanie operacji.

Wreszcie okazało się, że najlepszy napastnik Garbarni w czasie tournée Garbarni, Pazurek, zachorował i udział jego jest całkiem wykluczony.

Strata 4 graczy

w takiej chwili, gdy powinniśmy pokazać się w Pradze z naszą najlepszą jedenastką, jest ciosem, który uchylić może jedynie niezwykła ambicja i poświęcenie naszych reprezentantów.

Niemówność dysponowania tymi zawodnikami, składającymi się właśnie na trójkę środkową, sprawia kapitanowi związkowemu największe trudności w ustawieniu drużyny, przedewszystkiem ataku. Według ostatnich wiadomości z Warszawy w poniedziałek wyjaśni się definitywnie, czy Nawrot będzie mógł grać. Od tego zależy wygląd linii ataku, do którego wejdzie prawdopodobnie

najwięcej zawodników śląskich.

Defensywa drużyny reprezentacyjnej podobna będzie zapewne do formacji ub. roku. Definitywnie ustalony ma zostać skład drużyny w poniedziałek wieczorem.

Jest jedno pewne. Szczęście, najlepszy sprzymierzeniec w takich razach, nie jest po naszej stronie. Czy dlatego mamy poddać się pesymizmowi? Nie, nigdy. Właśnie dlatego, że nie jest nam dane wystąpić do tego ważnego spotkania w najlepszym naszym składzie, że wszystko sprzymierza się niejako przeciw nam, tem bardziej musimy przyłożyć się do spotkania, by przekonać naszych przeciwników, że godni jesteśmy opinii, jaką zyskaliśmy w ostatnich czasach. Znając zaś naszych zawodników, jesteśmy przekonani, że tam na gorącym gruncie praskim przypomną naszym przeciwnikom chwile z boiska warszawskiego.

Dziś w poniedziałek zostanie ustalony skład Czechosłowacji.

Praga, 8 kwietnia (Tel.). Czechosłowacki związek piłki nożnej ustalił skład swej reprezentacyjnej drużyny na mecz przeciw Polsce prawdopodobnie w poniedziałek. — Czesi chcą wyzyskać jeszcze wczorajszą niedzielę mistrzowską, jako ostatnią kontrolę formy poszczególnych graczy. Według naszych wiadomości, skład drużyny nie będzie odbiegał zbyt od ostatniego składu, w jakim Czechosłowacja grała 25 marca przeciw Francji. Rzecz jasna, że nie wejdą już w uwagę gracze, którzy w Paryżu kompletnie zawiedli, jak np. pomocnik Rado. Natomiast możliwym jest, że przeciw Polsce wystąpi najlepszy gracz z meczu Czechosłowacja—Rumunia w Pardubicach bratysławski obrońca Dauczik.

Prawdopodobny skład drużyny.

W bramce ma niewątpliwie na długi jeszcze czas zapewnić miejsce fenomenalny Planiczka. W obronie, na skutek choroby Burgera ze Sparty, nie będzie grać też być może jego klubowy kolega Czytroky. Najlepszą kombinacją jest dziś Nahlowsky z Teplitzer FK i Dauczik. Wielkie szanse ma jednak również Zenisek ze Slavji i Nejedly z Kladna.

W pomocy mają Czesi dwu równowartościowych środkowych pomocników. Czambal ze Slavji jest jednak technicznie lepszy, niż jego rywal ze Sparty Bouczek. Być może, że problem ten zostanie rozwiązany jednak wreszcie w ten sposób, jak w drugiej połowie meczu w Paryżu: Czambal na środku, a Bouczek na bocznej pomocy. Na stanowisku lewego pomocnika pozostanie również chyba ambitny i pracowity Kosztalak ze Sparty.

Atak jest obecnie stale piętą achillesową Czechów. Prowadzi go najprawdopodobniej młodzieńcy Sobotka ze Slavji, który po obu stronach będzie mieć swych kolegów klubowych tanka Svobodu i Kopeckiego. Na lewym skrzydle gra napewno Puc, na prawem być może Mraz z Cechie Karlin, tak jak w Paryżu.

Niemiec Fuchs sędzią meczu Polska—Czechosłowacja.

Lipsk, 8 kwietnia. (tel.) W dniu dzisiejszym zapadła decyzja co do osoby arbitra meczu piłkarskiego z cyklu rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata Polska—Czechosłowacja.

Arbitrem tym zostanie po porozumieniu się związków Polski i Czechosłowacji p. Fuchs, znany sędzia piłkarski niemiecki.

Zapowiadana początkowo wycieczka na mecz z Czechosłowacją do Pragi została odwołana, dojdzie natomiast do skutku wycieczka do Danji i Szwecji na dwa mecze międzypaństwowe w dn. 19—26 maja br. Wycieczkę tę organizuje oddział-biura podróży Wagon-Lits Cook, przy czym cena biletu okrętowego wynosić będzie od 190—390 zł. Obejmować ona będzie całkowite utrzymanie w czasie podróży morskiej, postojów w portach łącznie z kosztami paszportu zbiorowego, wiz, opłat lądowania.

Wszelkich informacji udzielają wszystkie agentury biura podróży Wagon-Lits Cook.

Bokserzy estońscy pokonani w Łodzi.

Łódź, 7 kwietnia (Tel.). W przejeździe przez Polskę bokserzy estońscy walczyli w piątek w Łodzi w ramach meczu międzymiastowego Łódź—Tallin. Łódź wystawiła bardzo słaby zespół, w którym było aż 5 rezerwowych. Jedynym jasnym punktem drużyny łódzkiej był

Chmielewski,

który przez klasyczny k. o. wygrał swą walkę z groźnym przeciwnikiem.

Dobrze spisali się również Woźniakiewicz i Krenz. — Naogół zwycięstwo Łodzi nie było zasłużone i

spowodowali je sędziowie,

krzywdząc gości przez przyznanie zwycięstwa Bicerowi, który walkę swą wyraźnie przegrał wysoko na punkty.

Organizacja zawodów nie dopisała, rozpoczęto je z godzinnym blisko opóźnieniem. Estończycy bawili w Łodzi już po raz drugi i wykazali znaczną poprawę klasy. Naogół była to drużyna równiejsza, fizycznie prezentująca się świetnie, zwłaszcza w wagach lekkich Estończycy byli bezwzględnie lepsi od gospodarzy.

Wyniki spotkań:

Waga musza: Kummer (Ł.) walczy dziko, nieopanowanie, nie ma absolutnie krycia, co wykorzystuje Freimuth (T) i punktuje świetnie. W trzeciej rundzie Estończyk ma olbrzymią przewagę i wygrywa wysoko na punkty.

W wadze koguciej Bicer II (Ł.) w pierwszej rundzie pozwala się punktować, w drugiej wyrównuje nieco szanse, lecz w ostatniej przeciwnik jego Kabi zasypuje go gradem ciosów tak, że Łódzianin jest zupełnie zamroczony. Mimo olbrzymiej przewagi Kabi sędziowie nie oczekiwania

przyznają zwycięstwo Bicerowi,

które widownia przyjmuje gwizdami i protestami.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz (Ł.) natrafia na równorzędnego przeciwnika w Weebergu (T), dyktuje szalone tempo i uzyskuje w trzech rundach zdecydowaną przewagę nad zupełnie wyczerpanym Estończykiem.

W wadze lekkiej Wdowiński (Ł.) okazuje się za słaby dla technicznych umiejętności Stypułowa (T). Stypułow

jest mocno zmanierowanym pięściarzem. Wygrywa on swą walkę na punkty.

W wadze półśredniej Durkowski (Ł.) wygrywa przez techniczny k. o. z Nilenderem. Estończyk w pierwszej rundzie wybija sobie rękę i musi zrezygnować z walki.

W wadze średniej Chmielewski walczy wspaniale i punktując świetnie lewą ręką, natrafia w drugiej rundzie na moment i potężnym sierpowym zwycięża przez k. o. Kapustina. Łódzianin wykazał świetną formę.

W wadze półciężkiej Jaskóła (Ł.) po wyrównanej walce przegrywa na punkty z Reno (T). O porażce jego zdecydował brak inicjatywy.

W wadze ciężkiej walka trwała niecałe 30 sekund. — Krenz krótkim podbródkowym ciosem bije przez k. o. Adelmara. W ringu sędziował p. Kordasz.

Wyjazd reprezentacji bokserskiej na mistrzostwa Europy.

Poznań, 8 kwietnia. (tel.) W nocy z niedzieli na poniedziałek wyjechała ekspedycja pięściarska na mistrzostwa Europy i mecz Polska—Węgry pod kierownictwem prezesa P. Z. B. dyr. Baranowskiego do Budapesztu. Do pięściarzy poznańskich przyłączają się w Katowicach zawodnicy warszawscy Rotholz, Seweryniak, Forlański, Antczak oraz z Łodzi Chmielewski. Wraz z ekspedycją wyjechał p. Cynka, przewodniczący komisji sportowej P. Z. B. oraz p. Suszczyński, członek zarządu Okręgowego Zw. Bokserskiego w Poznaniu.

Mecz Polska—Węgry, który odbędzie się 18 b. m. w Budapeszcie, prowadzić będzie sędzia czeski p. Laube, który prowadził ostatnio zawody w Poznaniu pomiędzy Poznaniem i Berlinem.

Ostateczne decyzje w sprawie wystawienia zespołu przeciw Austrii i Niemcom zapadną dopiero po powrocie z Budapesztu. Reprezentacja Polski na mecz z reprezentacją Ameryki w Chicago zestawiona zostanie dopiero po zawodach z Austrią i Niemcami. Ekspedycja pięściarska wyjedzie do Ameryki 5 maja z Hamburga na wielkim statku transatlantyckim „Beregaria”. Powrót ze Stanów Zjednoczonych nastąpi 27 maja.

nie powrócił jeszcze do swej świetnej formy z przed dwóch lat, gdy zdobywał mistrzostwo olimpijskie. Kusociński kończył bieg

wyrażnie zmęczony.

Na jego usprawiedliwienie trzeba dodać, iż tuż po starcie zgubił on pantofel, co spowodowało stratę kilkunastu sekund.

Początkowo Kusociński trzymał się końca całej stawki i dopiero po 1500 m wyszedł na czoło. Mimo wysiłków nie zdołał on jednak oderwać się od współzawodników, a Duplicki stoczył z nim walkę do samej mety, na której Kusociński wyprzedził tego ambitnego zawodnika AZS Warszawa zaledwie o metr.

Wyniki:

1) Kusociński (Warszawianka) 13:24.4, 2) Duplicki (AZS) o metr w tyle, 3) Adamczyk (Orzeł) 10 m w tyle, 4) Koper (Warszawianka), 5) Ruslewski (Żagiew), 6) Puchalski (Legja), 7) Broma (Warszawianka), 8) Wiśniewski (Warszawianka), 9) Jurkowski (AZS), 10) Milcz (Polica), 11) Skowroński (Warszawianka), 12) Przybyłko pierwszy z niestawarzyszonych).

W klasyfikacji drużynowej o puchar: 1) Warszawianka 653 pkt., 2) Orzeł 256, 3) AZS 205, 4) Legja 172, 5) Skra 120, 6) Reduta, 7) Sarmata, 8) Sokół.

Polscy wioślarze wezmą udział w wycieczce dokoła Berlina.

Niemiecki Związek Wioślarski zaprosił związki wioślarskie sąsiednich państw do kilkunastodniowej wycieczki wioślarskiej dokoła Berlina. Wycieczka ta odbędzie się w dn. 8 do 11 czerwca.

Jak dotychczas na zaproszenie Niemiec odpowiedziały pozytywnie związki Anglii, Danji i Polski. W najbliższych dniach spodziewane jest zgłoszenie Francji, której Związek przychylił się do myśli wzięcia udziału w tej imprezie.

Termin wycieczki wypada na termin wielkich regat międzynarodowych na jeziorze Grünau, wycieczka ta jest więc rzadką okazją do zobaczenia jednych z największych regat w Europie.

Pogoń za rekordami

Paryż, 8 kwietnia. (tel.) Na torze Linas Monthlery pod Paryżem odbywają się obecnie próby bicia nowych rekordów świata. Ostatnio Anglik Eyston ustanowił rekord świata w jeździe 48-godzinnej wynikiem 7.366.537 km. Wynik ten poprawili Francuzi Quatresous, Fromentin, Wagner i Berthelon na wozie „Nervey-Renault”, uzyskując w tym samym czasie 8.037.341 km.

Równocześnie poprawili oni rekord świata na 5.000 mil, które przebyli w czasie 48:03:14, co odpowiada przeciętnej 167-350 km/godz.

Pierwszy start Kusocińskiego

Warszawa, 8 kwietnia (Tel.). Niedzielny bieg naprzelaj o puchar wędrowny stał się wielką sensacją nie tylko ze względu na liczny start zawodników, którzy brali udział w tej imprezie (235), ale przede wszystkim przez fakt pojawienia się na biegu Kusocińskiego. Był to pierwszy występ po rekonwalescencji. Właściwie nikt nie wiedział o możliwości startu mistrza olimpijskiego i gdy pojawił

się na starcie — zdumienie zebranych nie miało granic. Występ Kusocińskiego

nie wypadł zbyt zadowalająco.

Wygrywał on wprawdzie bieg, lecz stwierdzić trzeba, iż nie przyszło mu to zbyt łatwo. Dowodziło to nie tyle dobrej formy i klasy jego przeciwników, ile faktu, iż Kusociński

Polscy szermierze w stolicy Węgier

Armja węgierska bije armję polską.

Budapeszt, 6 kwietnia.

We wspaniałej sali oficerskiego kasyna w Budapeszcie, przy obecności ok. 1000 widzów, między którymi znajdował się dowódca armji węgierskiej gen. Karpati, przedstawiciele władz i urzędów, polski poseł w Budapeszcie itd., odbyły się w piątek zawody szermiercze między reprezentacyjną drużyną polską a zespołem Klubu Szermierczego Honwedów. Zawody były zorganizowane z okazji 10-lecia Klubu szermierczego oficerów.

Zawody te były również rewanżem za r. 1930, w którym w Warszawie odbyło się spotkanie między oficerami armji polskiej i węgierskiej. Wówczas Węgrzy wygrali w szabli 12:11, a w szpadzie Polacy 13:5:12.5 pkt.

Występ polskich szermierzy spotkał się z gorącym przyjęciem na terenie Budapesztu, a pisma sportowe wyrażały się b. pochlebnie o poziomie naszej szermierki. Niestety obydwie spotkania, zarówno w szpadzie, jak w sabli, zakończyły się

zupełnie pewnym zwycięstwem Węgrów.

Oficerowie węgierscy pokonali bez specjalnego wysiłku Polaków w szpadzie 11:5, a w szabli 10:6.

Na obronę drużyny polskiej należy podkreślić, iż startowała ona w identycznym niemal składzie w szabli, co i w szpadzie, podczas gdy Węgrzy mogli zasilć drużynę szablą nowymi siłami. W drużynie polskiej wyróżnił się jako szpadzista Małysko.

Najlepiej podobał się Segda.

który uzyskał trzy zwycięstwa, a uległ jedynie w spotkaniu z Timarem. Najslabiej wypadł Friedrich, który nie uzyskał żadnego zwycięstwa.

W szpadzie wygrywają Węgrzy 11:5.

Wyniki zawodów szpadowych były nast.: Timar—Friedrich 3:0, Idranyi—Małysko 3:2 (b. zacięta, piękna walka), Gözsy—Suski 3:1, Segda—Borowsky 3:0 (Segda wygrywa w pięknym stylu, wykazując doskonałą technikę), Małysko—Timar 3:2 (b. zacięta walka), Suski—Borowsky 3:0, Gözsy—Friedrich 3:1, Timar—Segda 3:1, Idranyi—Suski 3:1, Gözsy—Małysko 3:0, Timar—Suski 3:0, Segda—Idranyi 3:2, Borowsky—Małysko 3:1, Idranyi—Friedrich 3:1, Segda—Gözsy 3:2.

Spotkanie szablone również kończy się zwycięstwem Węgrów.

Bezpośrednio po zakończeniu walk na szpady, rozpoczęto walki na szable. Drużyna polska startowała w składzie Segda, Suski, Dobrowolski, Friedrich. A więc jedynie Dobrowolski występował ze świeżymi siłami. Węgierska drużyna startowała z dwoma nowymi zawodnikami, a mianowicie Hamorym i Maszlayem. Najlepszym z Polaków był i tym razem Segda, który uzyskał trzy zwycięstwa. Suski miał tylko dwa, Dobrowolski 1, Friedrich i tym razem wyszedł bez sukcesu. Zadowolili mogli jedynie

Segda i Suski,

którzy od ostatnich mistrzostw Europy poczynili znaczne postępy. Friedrich natomiast jest bez formy. Ciekawym jest, że Maszlay wyznaczony do reprezentacji Węgier na mistrzostwa Europy, przegrał spotkanie z Segdą 0:5, a z Dobrowolskim 2:5.

Wyniki spotkań szablonych: Suski—Hamory 5:2, Dobrowolski—Maszlay 5:2, Timar—Friedrich 5:4, Idranyi—Dobrowolski 5:2, Maszlay—Suski 5:3, Hamory—Segda 5:1, Suski—Timar 5:3, Hamory—Dobrowolski 5:1, Timar—Dobrowolski 5:3, Maszlay—Friedrich 5:2, Segda—Timar 5:1, Idranyi—Suski 5:4, Hamory—Friedrich 5:2, Segda—

Idranyi 5:1, Idranyi—Friedrich 5:3, Segda—Maszlay 5:0.

Wynik ogólny: Węgry—Polska 10:6.

Spotkania trwały do godz. 9 wieczorem, poczem odbył się jubileuszowy bankiet klubu oficerskiego.

Drugi występ polskich szermierzy w Budapeszcie.

Budapeszt, 8 kwietnia (Tel.). Na międzynarodowym turnieju szermierczym w konkurencji szablowej, zorganizowanym przez węgierski Oficerski Klub Szermierczy, startowało w niedzielę 5 szermierzy polskich, a to: Segda, Dobrowolski, Friedrich, Nycz i Suski.

Poza Polakami startowali wszyscy najlepsi szermierze węgierscy z wyjątkiem Pillera, z szermierzy austriackich wystąpili Wacenek i Sudrich. Turniej niedzielny traktowany był przez szermierzy węgierskich jako pewnego rodzaju przygotowanie do mistrzostw świata.

Polacy nie mogą wprawdzie poszczycić się specjalnymi sukcesami, gdyż jedynie Suski przedostał się do finału, w którym zajął ostatnie miejsce, niemniej jednak wszyscy szermierze polscy wykazali dobrą formę, a technika ich walki świadczyła

o wysokim poziomie polskiej szermierki,

Pamiętać trzeba, że Polacy startowali w gronie najlepszych szermierzy świata.

Zwycięstwo bokserów Wisły nad Ruchem 13:3.

Kraków, 9 kwietnia.

Wisła, odnosząc tak wysokie zwycięstwo nad Ślązakami, odniosła podwójny sukces, bo oprócz wygranej, odnieśli dwa cenne zwycięstwa Juszczyk nad Polokiem oraz Mieczysławski nad Bienekiem, dwoma mistrzami Śląska.

Szczegółowe wyniki spotkań są nast.:

Waga musza: Juszczyk (Wisła) bije na punkty Poloka (Ruch). Ładna walka, po wzajemnym badaniu się. Juszczyk wykazuje silniejszy cios i agresywność tak, że nawet dobry technik, jak Polok, nie jest w stanie Juszczykowi zagrozić. W drugiej i trzeciej rundzie Polok pada kilkakrotnie na deski, zwycięstwo Juszczyka zaśluzone.

Waga kogucia: Respa (Ruch) wygrywa z Pilchem (Wisła) z powodu nadwagi tego ostatniego. W walce towarzyskiej wynik jest nierozstrzygnięty. W pierwszej rundzie Pilch atakuje, w drugiej zaś Ślązak dochodzi do głosu. Trzecia runda jest wyrównana.

Waga piórkowa: Mach (Wisła) wygrywa na punkty z Maneckim (Ruch). Już w pierwszej rundzie Mach nadaje walce silne tempo i sierpowymi goni Ślązaka po ringu. W drugiej oraz trzeciej, Mach utrzymuje dalej swoją przewagę.

Waga lekka: Korzeniec (Ruch) remisuje z Urbańczykiem (Wisła). Bardzo słaba walka, polegająca na ciągłym zwarcu przez wszystkie trzy rundy.

Waga półśrednia: Korzeniec (Wisła) wygrywa na punkty z Ponantą (Ruch). Po chwilowym badaniu się w pierwszej rundzie Korzeniec zasypuje przeciwnika serją ciosów. W drugiej rundzie więcej z walki ma Ślązak. Trzecia należy znowu do Korzeniecia.

Waga średnia: Karol (Wisła) nokautuje w pierwszej rundzie Papoka (Ruch).

Waga średnia: Mieczysławski (Wisła) bije na punkty Bienek (Ruch) mistrza Śląska. Po zażartej i pięknie prowadzonej walce od pierwszej rundy okazuje się, że żywiołowemu natarciu Mieczysławskiego nawet tak do-

Wszyscy startujący podzieleni zostali na sześć grup. Z szermierzy polskich Dobrowolski, walczący w pierwszej grupie, zajął trzecie miejsce i zakwalifikował się do półfinału. Nycz, walczący w drugiej grupie, znalazł się na dalszym miejscu i został wyeliminowany. Friedrich zakwalifikował się do półfinału z czwartej grupy, Suski po osiągnięciu kilku pięknych wyników w piątej grupie, wszedł również do półfinału, wreszcie Segda natrafiwszy w szóstej grupie na niezwykle silną konkurencję, został wyeliminowany.

W półfinale wyeliminowani zostali dwaj dalsi Polacy, a mianowicie Friedrich i Dobrowolski, tak, że barwy polskie w finale reprezentował

jedynie Suski,

Należy tu dodać, że Friedrich, który w pierwszych spotkaniach wykazał bardzo dobrą formę, w spotkaniach półfinałowych był niedysponowany i nie wygrał żadnej walki, przegrywając niemal wszystkie w stosunku 4:5. Dobrowolski uzyskał w półfinale tylko jedno zwycięstwo, Suski dzięki dwóm zwycięstwom zakwalifikował się do finału.

W finale zwyciężył Gerevich, który uzyskał 7 zwycięstw, na 2-giem miejscu znalazł się Kovacz (6 zwycięstw), 3) Ryscani (4 zwycięstwa), 9) Suski (1 zwycięstwo). Suski wygrał tylko spotkanie z Kovaczem 5:4.

Dr. L. Erdöss.

bry technik, jak Bienek, nie jest w stanie się oprzeć. Wygrywa też Mieczysławski wśród oklasków widzów. Waga półciężka: Zienkiewicz (Wisła) wygrywa przez techniczny nokaut z Pasieką (Ruch). Całkiem prymitywny Pasieka wywołuje wesołość widzów swoją postawą i walką.

* * *

W walkach wstępnych Bałucki (Wisła) wygrywa na punkty z Bonarkiem (Wisła) w wadze muszej.

Oprócz tego odbyło się spotkanie w zapasach, w którym Selieger został pokonany przez Bogdanowicza Klemensa, oraz Derbot położył Bińczyckiego, wszyscy z Wisły. Sędziował w ringu p. Kupfer. Publiczności 800 osób.

Mecz bokserski Warta (Poznań)—Ognisko (Wilno) 7:7.

Wilno, 8 kwietnia. (tel.) We Wilnie odbył się międzyklubowy mecz bokserski między Wartą z Poznania a drużyną Ognisko K. P. W. Warta przybyła w osłabionym składzie bez mistrza Polski, Majchrzyckiego i Kajara, lecz z Anioła i Wolniakowskim. Mecz obudził duże zainteresowanie. Wilnianie walczyli bardzo ambitnie i ogólny wynik 7:7 przyniósł im pewnego rodzaju zadowol.

Wyniki przedstawiają się następująco: Waga musza: Sobkowiak (Warta) pokonał na punkty młodego boksera Malinowskiego, który w drugiej rundzie miał wyraźną przewagę, lecz nie potrafił jej wykorzystać. Waga kogucia: sensacją było spotkanie Sipińskiego (Warta) z Krosnopiórowem (Ognisko). Wilnianin po pięknej walce pokonał Poznańczyka nieznacznie na punkty. Wynik ten jest niespodzianką.

Waga piórkowa: Wolniakowski II (Warta) pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. słabego Gabalkiewicza (Ognisko).

Waga lekka: Sędzia skrzywdził w tej walce wyraźnie Jarockiego (Warta), który przegrał w oczach sędziego z Mironowskim (Ognisko).

Waga półśrednia: była to najpiękniejsza walka dnia. Wolniakowski I (Warta) zremisował z Maciukowem (Ognisko), który winien był wygrać, lecz sędzia chcąc widocznie naprawić swój błąd poprzedni, ogłosił wynik remisowy. Wilnianin stał na bardzo wysokim poziomie i walczył pięknie.

Waga średnia: Anioła (Warta), który faktycznie powinien był walczyć we wadze półśredniej, mimo to potrafił pokonać Poliszkę (Ognisko), który nie potrafił wykorzystać swej siły fizycznej, długich rąk i swego wzrostu.

Waga półciężka: Ognisko wypożyczyło do tej walki z AZS-u Widinga, który pokonał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Jukarta. W trzeciej rundzie sekundant Warty rzucił na ring ręcznik na znak poddania się.

W ringu sędziował p. Hołowała, na punkty p. Zapłatka z Poznania i p. Nowicki z Wilna.

Eliminacje bokserskie na Śląsku.

Nowy Bytom, 8 kwietnia. (tel.). Onegdaj odbyły się eliminacje pięściarskie w związku z ewentualnym rozegraniem meczu bokserskiego Śląsk—Estonja. Walki przyniosły szereg niespodzianek. I tak w wadze muszej Jarząbek zremisował z Góreckim, w wadze koguciej Matuszczek zwyciężył na punkty Engla, w wadze lekkiej Białas zremisował z Wiechulą, w półśredniej Kowacek zwyciężył Skalcę, w półciężkiej Wrazidło zwyciężył Jasulka.

W wadze ciężkiej nie stanął Woeka do walki z Uherkiem. Organizacja zawodów sprawna, zainteresowanie meczem ogromne. Sędziował w ringu p. Karaś.



Polska drużyna szermiercza, która startowała w Budapeszcie. Stoją od lewej ku prawej w kostjumach szermierczych: Małysko, Segda, Dobrowolski, Suski i Friedrich. Pośrodku stoi wiceprezes Pol. Zw. Szermierczego plk. Balaban.

Kalejdoskop sportowy.

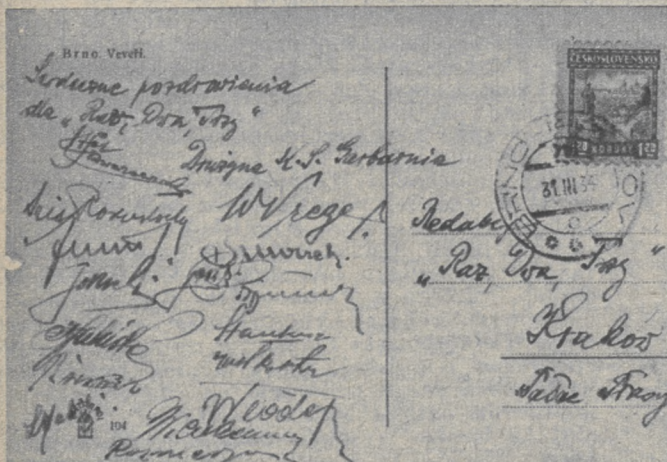


3-letni Maciś Wilczyński próbował już „startować” na zawodach w Zakopanem.



Powyżej: kartka z pozdrowieniami, wysłana do naszej Redakcji przez drużynę K. S. Ruch z Pragi.

Poniżej: podobna kartka wysłana przez K. S. Garbarnia z Brna. Obydwu klubom serdecznie dziękujemy za pamięć.



Powyżej: drużyny Slavii (Preszów) i Sandecji (N. Sącz) przed meczem w Nowym Sączu

Na prawo: drużyny Cechie Karlin i Amatorskiego K. S. Król. Huta przed meczem zakończonym zwycięstwem A K. S. 5:4.



Na prawo: drużyny Bocskayu (Debreczyn) i Pogoni lwowskiej przed zawodami we Lwowie



Na prawo: drużyna piłkarska lwowskiej Ukrainy, która zakwalifikowała się do lwowskiej Ligi Okręgowej.



Przy
niebezpie-
czeństwie zaka-
żenia i dla ochrony
przed skutkami
przeziębienia
PASTYLKI
Panflavin

Do nabycia we wszystkich aptekach

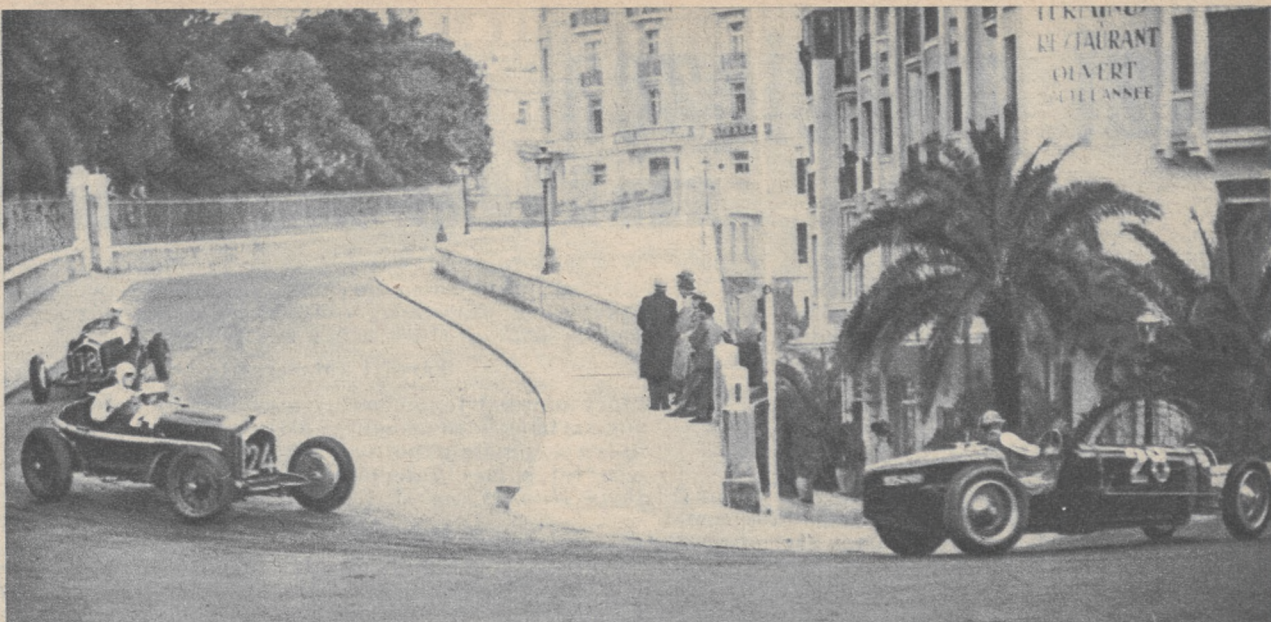


Pierwszy wyścig sezonu automobilowego, to znany wyścig uliczny w Monte Carlo. Rokrocznie jest to pierwsze spotkanie najlepszych kierowców Europy, którzy po przerwie zimowej demonstrują swoje umiejętności na trudnej, pełnej wirażów, trasie ulicznej stolicy księstwa Monaco. Podobnie, jak i za lat ubiegłych, wyścigu w Monte Carlo oczekiwano z olbrzymią dozą zainteresowania. Spodziewano się nowych talentów, nowych rekordów, lecz okazało się, iż stara gwardja automobilistów nie ustępuje z pola i stale zajmuje czołowe stanowiska.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż Nuvolari ma lat 43, lord Howe 39, Benoist 35, Chiron 34, Whitney Straight 34, Lehoux 32 itd. to dojdziemy do przekonania, iż wyniki tych kierowców nie stoją w żadnym stosunku do ich bądź co bądź jak na sportowców późnego wieku.

Inna rzecz, że do wyścigu w Monte Carlo organizatorzy zapraszają najwybitniejsze siły z całego świata.

Na prawo: fragment z wyścigu o Grand Prix w Monte Carlo. Pierwszy na prawo Nuvolari, za nim Varzi i Lehoux.



Pech wyrywa Chironowi Grand Prix Monaco.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

go świata, trudno więc jest dostać się na taki wyścig kierowcy początkującemu, dopiero wybijającemu się. Ponadto wszyscy uczestnicy obowiązani są wziąć udział w treningu i na treningu mają wykazać się czasem 2:12 na jedno okrążenie. Kto tego minimum nie uzyska — nie zostaje dopuszczony do wyścigu.

Nie też dziwnego, iż treningi cieszą się

wielkim wzięciem u publiczności,

która obsadza ulice Monte Carlo w liczbie kilkunastu tysięcy.

W r. b. najlepszy czas na treningu uzyskał hr. Trossi na Alfa Romeo 1:58. Tuż za nim znalazł się Nuvolari 1:59, Etancelin 1:59 itd. Hr. Trossi pobili rekord okrążenia, który wynosił 1:59 i należał do Varziego. — Wśród tej elity

za faworyta uważano Nuvolariego.

Wszyscy pamiętali jego wspaniałe pojedynki w r. ub. z Varzim, który tylko na skutek defektu motoru tuż przed metą zakończył się sukcesem Varziego. Ponadto zaznaczyć należy, iż Nuvolari wygrał bieg w r. 1932.

Lista dotychczasowych zwycięzców przedstawia się następująco: rok 1929 Williams czas 3:56:11, r. 1930 Dreyfus 3:41:02, r. 1931 Chiron 3:39:09, r. 1932 Nuvolari 3:32:25, r. 1933 Varzi 3:27:49.4. Jak więc widzimy czasy poprawiano z roku na rok. W ostatnim roku świetny czas został uzyskany tylko na skutek zaciętej walki między Nuvolarim a Varzim.

W dniu wyścigu...

Zaczął się niebardzo dobrze. Z rana spadł ulewny deszcz, lecz później wypogodziło się, a na południe panowała już wszechwładna wiosna, tak piękna, jak tylko może być na „Lazurowym Wybrzeżu“. Na trasie zgromadziło się ponad 100.000 widzów. Niektórzy twierdzą, że cyfra ta była grubo jeszcze przekroczona. W doły honorowej księcia Monaco zasiadli król Gustaw Szwedzki, b. król hiszpański Alfons, książę Mikołaj Rumuński i inni przedstawiciele najwyższej arystokracji Europy.

Cale ulice, dachy, balkony, okna obwieszane były przez entuzjastów wyścigu. Nie brak było także tłumów na okrętach, ustawionych w zatoce, obok której wiodła trasa wyścigu.

Punktualnie o godz. 13.20 otwarcia toru dokonał Caracciola na wozie Mercedes.

Na starcie ustawiło się 15 kierowców, dopuszczonych do wyścigu. Szesnasty — Benoist wycofał się w ostatniej chwili z powodu defektu w motorze.

Kierowców ustawiono w trzy rzędy. Pierwszy szereg tworzyli: Dreyfus (Bugatti), Etancelin (Maserati), Trossi (Alfa Romeo), drugi: Chiron (Alfa Romeo), Nuvolari (Bugatti), Varzi (Alfa Romeo), trzeci: Wimille (Bugatti), Taruffi (Maserati), Moll (Alfa Romeo), czwarty: Siena (Maserati), Straight (Maserati), Lehoux (Alfa Romeo), piąty: Lord Howe (Maserati) Veyron (Bugatti), Balestrero (Alfa Romeo).

O godz. 13.30 wozy wystartowały. Wspaniały widok tworzył start tych smoków motorowych, które wśród piekielnego hałasu motorów forsowały wzniesienie ulicy Beaurivage.

Z miejsca na czoło wysunął się Chiron, stary praktyk na tej trasie. Tuż za nim usadowili się Dreyfus, Etancelin i Varzi. Hr. Trossi, który miał tak świetne rezultaty w treningu musiał już po kilku rundach zatrzymać się i naprawiać motor. Po kilku minutach ruszył on jednak w dalszą drogę.

Kolejność czołowych kierowców przez długi czas nie ulegała zmianie. Chiron i Varzi usiłowali zmęczyć swych przeciwników a przede wszystkim reprezentanta konkurencyjnej firmy: Dreyfusa na Bugatti. W tempie ok. 90 km/godz. czołowa trójka odsuwała się coraz bardziej od reszty współzawodników. Po 10 rundach zatrzymał się Lord Howe, celem wymiany świec. W tym okresie na czele był Chiron, który trasę 31.800 km. przebył w czasie 20:58, drugim był Dreyfus o 2 sekundy w tyle, trzecim Varzi o sekundę.

W 12 rundzie Varzi traci dwie drogocenne minuty na wymianę świec. Zatrzymuje się już po raz drugi Trossi, lecz po 4 minutach jedzie dalej. Na krzyżownicy koło tunelu Alfa Romeo Trossiego niebezpiecznie zarzuciła, lecz Trossi zdołał opanować wóz i pomknąć dalej. W 19 rundzie wycofuje się Wimille na Bugatti. Trossi w tym okresie ustanawia

najlepszy czas dnia na jedno okrążenie

— 2 minuty (szybkość 95.400 km/godz.

Po 20 rundach kolejność jest następująca: 1) Chiron 41:32, 2) Dreyfus 5 sekund w tyle, 3) Etancelin, 4) Moll, 5) Nuvolari, 6) Taruffi.

Wyścig staje się nieco monotony. Na chwilę

zapala tłumy walka Etancelina z Dreyfusem o drugie miejsce. Etancelin powoli zdobywa teren, lecz nie zdołał minąć Dreyfusa. Po 30 rundach kolejność nie zmienia się. Chiron ma 16 sekund przewagi nad Dreyfusem, Etancelin jednak już tylko o 1 sekundę ustępuje Dreyfusowi. Jeszcze tylko dwie rundy opiera się Dreyfus, potem — w 32 rundzie — oddaje 2 m. Etancelinowi.

Tymczasem Lehoux i lord Howe ciągle muszą przystawać dla naprawy defektów. Po 40 rundach ciągle na czele jest Chiron. Etancelin na drugim miejscu ma 40 sekund gorszy czas. Dalej jedzie Dreyfus, Moll i Nuvolari.

Na połowie trasy — po 50 rundach Chiron ciągle prowadzi.

Kolejność czołowych zawodników nie zmieniła się wiele. Taruffi z powrotem odebrał szóste miejsce Varziem. Sytuacja zmienia się nieco po 60 rundach wyścigu. Trzecie miejsce zajmuje Moll. Ma on jednak 1:19 straty w stosunku do Chirona, a 25 sekund w stosunku do Etancelina.

62. runda jest bogata w wydarzenia. Dreyfus traci 1:45 na naprawę defektu w zapłonie, Varzi 2 i pół minuty naprawia hamulce, a Etancelin na krzyżownicy koło Kasyna wpada na barierę worków z piaskiem. Wóz zostaje uszkodzony i

Etancelin musi pożegnać się z wyścigiem.

Moll awansuje więc na drugie miejsce, trzecie odbiera Dreyfusowi Nuvolari. Kolejność ta nie zmienia się przez całe dwadzieścia rund. W 84 rundzie Trossi, zniechęcony ustawicznymi defektami w swym wozie, wycofuje się. Pod koniec następują dalsze przesunięcia, po których w 90 rundzie (kolejność przedstawia się następująco: 1) Chiron 3:08:25, 2) Moll 3:10:01, 3) Dreyfus 3:13:32, 4) Taruffi 3:15:53, 5) Lehoux 3:19:59, 6) Nuvolari 3:16:15, 7) Varzi 3:16:39.

W 92 rundzie wycofuje się Taruffi z powodu defektu w dyferencjale. Chiron jedzie wspaniale dalej. Tuż przed metą, na krzyżownicy koło dworca

pada jednak ofiarą wypadku,

który jest tem tragiczniejszy, iż wyrywa mu z rąk pewne zwycięstwo, na które w zupełności zasłużył, odpierając przez 3 z górą godziny ataki tak groźnych przeciwników.

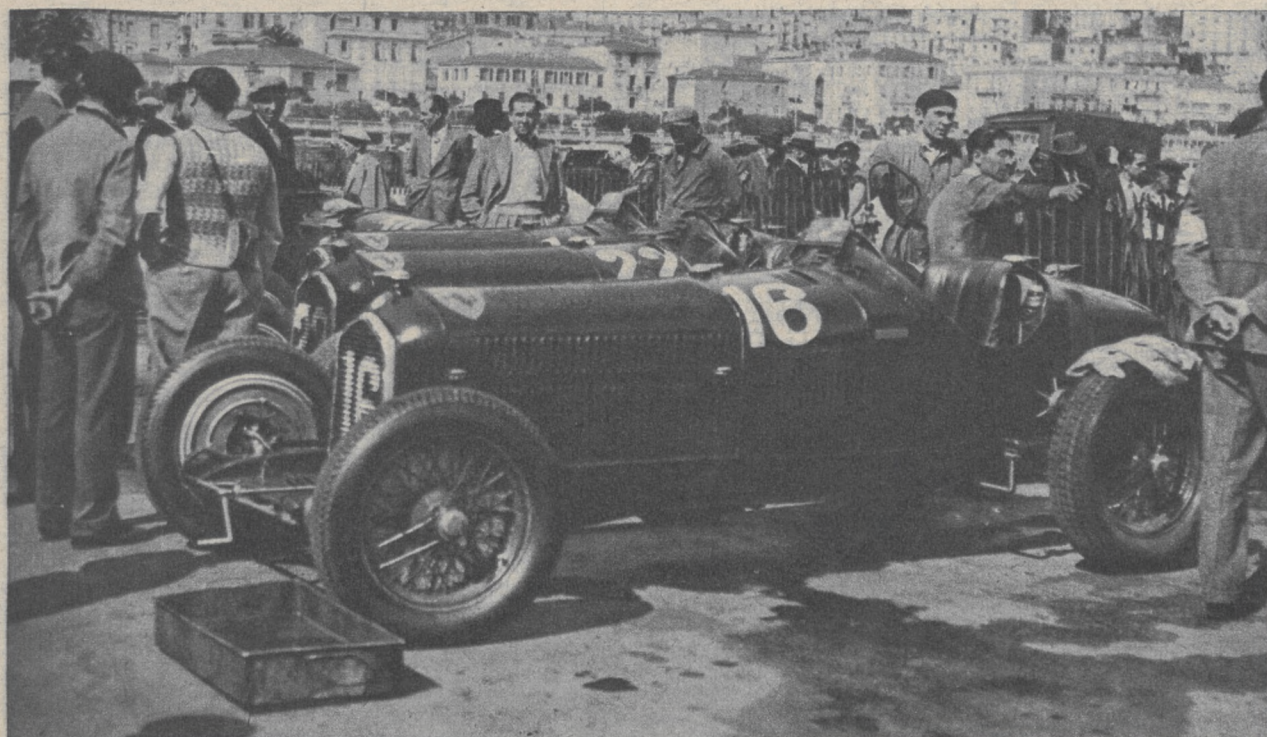
Tymczasem Mollowi szczęście uśmiechnęło się niemal w beznadziejnej sytuacji. Zupelnie bez trudu mija Chirona, który wydobywa się z worków barjery, i jako zwycięzca upada na metę. Chiron resztkami sił siada do wozu i z trudem ratuje drugie miejsce przed atakami reszty zawodników.

Co prawda to reszta ta była bardzo nieliczna, a w chwili, gdy okazało się, że nawet drugie miejsce jest nie do odebrania Chironowi, wówczas reszta zmalała dosłownie do zera. Ostatni — Dreyfus wycofał się na 1 rundę przed metą.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Moll na Alfa Romeo 3:31:31.4, (przeciętna szybkość 90.192 km/godz.), 2) Chiron (Alfa Romeo) 3:32:33.4, 3) Dreyfus (Bugatti) 99 rund w czasie 3:32:39, 4) Lehoux (Alfa Romeo) 98 rund w 3:33:18, 5) Nuvolari (Bugatti) 98 rund w 3:33:35, 6) Varzi (Alfa Romeo) 98 rund w 3:33:38, 7) Straight (Maserati) 96 rund w 3:32:47, 8) Siena (Maserati) 96 rund w 3:32:47, 9) Veyron (Bugatti) 95 rund w 3:33:49, 10) Lord Howe (Maserati) 85 rund w 3:31:51.

Tak więc szósty wyścig o Grand Prix Monte Carlo przeszedł do historii. Widzowie wyścigu wspominali z żalem postacie Campariego i Borzacchiniego, których brak dał się wyraźnie odczuć ekipie włoskiej. Pierwszy Włoch na piątym miejscu! Oto wynik, który Włochów mocno boli.

Na lewo: wozy uczestników wyścigu w Monte Carlo przed startem, na tle panoramy miasta.



Varzi zwycięzcą wyścigu automobilowego „mille miglia”.

Brescia, 8 kwietnia (tel.). W niedzielę w późnych godzinach wieczornych zakończył się słynny doroczny wyścig automobilowy „tysiąca mil” organizowany przez Klub Automobilowy w Brescii na trasie Brescia — Bologna — Rzym — Ancona — Padwa — Brescia.

Do godziny 10-tej wieczorem z 60-ciu uczestników wyścigu do mety w Brescii przybyło

zaledwie 6-ciu,

mianowicie 4 wozy najcięższej kategorii ponad 3.000 ccm. i 2 wozy kategorii lekkiej do 1.100 ccm. W kategorii ciężkich wozów startowały prawie wyłącznie wozy marki „Alfa Romeo”, zaś w lżejszych kategoriach przeważał typ „Maserati”.

Zwycięstwo w kategorii ponad 3.000 ccm. odniósł znany

włoski kierowca Varzi

(któremu towarzyszył Pignani) na „Alfa Romeo” w rekordowym czasie 14:08,05, osiągając 114.307 km. szybkości przeciętnej. Drugie miejsce zajął Tazio Nuvolari (Siena), który uzyskał czas 14:16,52 — 113.022 km./godz., któryto czas jest znacznie lepszy od poprzedniego rekordu ustalonego przez słynnego kierowcę Borzacchiniego w roku ubiegłym, to jest 14:55,19.

Cierpliwość licznie zebranych widzów została wystawiona na ciężką próbę, albowiem po przybyciu pierwszych dwóch wozów minęła przeszło godzina, zanim zjawił się trzeci z kolei zawodnik Francuz Louis Chiron (Rosa), który uzyskał czas 15:24. Kilka minut później przybył jako czwarty

Włoch Bataglia (Bianchi) w czasie 15:29,34.

Przed przybyciem do mety następnych wozów z kategorii najcięższej przybył pierwszy wóz kategorii lekkiej (1.100 ccm.) z kierowcą

Taruffi (Maserati)

który uzyskał fenomenalny czas 15:39,01, co równa się szybkości przeciętnej 103.237 km./godz. — Po upływie przeszło półtorej godziny przybył drugi wóz tej samej kategorii z kierowcą angielskim Penn Hughes (na M. G.) w czasie 17:01,14.

Przebieg wyścigu.

Począwszy od godziny 4-tej rano wypuszczono ze startu w Brescii w minutowych odstępach najpierw wozy lekkiej kategorii, a następnie stopniowo wozy kategorii cięższej.

Na samym końcu wystartowały wozy kategorii najcięższej ponad 3.000 ccm., które oczywiście były przedmiotem największego zainteresowania. Jako pierwszy wystartował Nuvolari, a tuż za nim Cadini, Chiron, Minneri i Varzi, a jako ostatni kierowca szwajcarski Rüesch.

Już na pierwszym etapie, wynoszącym 230 km., wszystkie wozy rozwinęły

mordercze wprost tempo.

W Bologna prowadził Cadini, mając 1:31,16 (154 km./godz.) przed Bonetto 1:34,60 i Varzim (1:38,150), oraz Bataglią. Nieco w tyle pozostają Rüesch i Chiron. W niezmienionej kolejności wozy mijają Florencję i Sienę, dokąd Varzi przybywa jako drugi.

Wielką nagrodę Mussoliniego dla zwycięzcy na etapie Brescia—Rzym

zdołał Cadini,

który przebył tę trasę w czasie 5:50,00 (109.320 km./godz.), pozostając jednak o pół godziny w tyle za zeszłorocznym rekordem Borzacchiniego na tej trasie.

Bezpośrednio po nim minęli Rzym Varzi i Rüesch. Po opuszczeniu Rzymu Cadini musiał przepuścić Varziego i Nuvolarię. Aż do Ancony prowadził Varzi, mając czas 9:30,10, o 20 sek. lepszy od Nuvolarię, który zaniechawszy wysunął się na czoło i jako pierwszy przybył do Bolonii (1:280 km.), mając w tym miejscu czas 11:01,229 (112,4 km./godz.), to jest o 2 min. 40 sek. lepszy od Varziego, Cadinię i Chirona.

W Padwie jednak

Nuvolari stracił 10 cennych minut,

ponieważ musiał uzupełnić zapas paliwa. W Treviso (1.434 km.) prowadzi Varzi w czasie 12:34 (114,750 km./godz.) przed Nuvolarim, który pozostaje o przeszło 7 min. w tyle. Aczkolwiek Varzi w tym momencie musiał również uzupełnić zapasy benzyny, udało mu się pozostać na czele aż do samej mety, przyczem na finiszu rozegrała się mordercza walka między zwycięzcą a jego rywalami.

Wśród niebywałego entuzjazmu tysięcznych tłumów Varzi upadł na metę w Brescii, wygrywając wyścig „tysiąca mil”.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 8 kwietnia. (tel.) W meczach piłkarskich o mistrz. klasy A były wyniki następujące: Warszawianka 1b—AZS 6:0 (3:0), Pwatt—Świt 3:1 (0:1), Znicz—Czarni 7:1 (2:1).

Z meczów kwalifikacyjnych o wejście do klasy A: Bzura pokonała Makkabi 2:0 (0:0).

Warszawa, 8 kwietnia (tel.). Mistrzostwa kl. A: Polonia 1b—Barkochba 2:2 (1:1), Skra—Hapoel 2:1 (0:0), Gwiazda—Majmont 2:2 (2:1), Orkan—PZL 2:1 (1:0).

Łódź, 8 kwietnia (tel.). Hasmona—Świtez 1:1 (1:1). Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Czarnych. Hasmona grała w osłabionym składzie. Gra była ciekawa. Bramki dla Hasmony uzyskał Błat II, a dla Świtezi Migas. Sędzia p. Tarczyński.

Czarni—Ukraina 0:0. Czarni byli drużyną lepszą i mieli szczególnie w pierwszej połowie znaczną przewagę. Korzystny dla siebie wynik zawdzięcza Ukraina w pierwszym rzędzie bardzo dobrej grze obrony i bramkarza Butla. Najlepszym graczem na boisku był Żukowski.

W obecnym układzie sił zapowiadają się Czarni na Jaworyta, rozpoczynających się niebawem mistrzostw lwowskiej ligi piłkarskiej. Sędzia p. Byk. Widzów na zawodach Hasmona—Świtez i Czarni—Ukraina rozegranych w ramach wspólnej imprezy zebrało się mimo niepogody zgórą 2.000.

Poznań, 8 kwietnia. (tel.) W zawodach o mistrzostwo okręgu poznańskiego klasy A odbyły się trzy spotkania. Dwa w Poznaniu, a jedno w Kościannie. Naogół uzyskano spodziewane rezultaty.

Wyniki: Legja—Kolejowe KPW 2:0 (1:0). Po bardzo ostrej i zaciętej grze zwycięża mistrz okręgu, dla którego obie bramki strzelił Chmielewski.

Sparta—Ostrowski Klub Sportowy 1:1 (1:0). Sparta nie wyzyskała swej przewagi. Dla Sparty zdobył bramkę Dużyński, a Szymański dla OKS.

Cegielski (Poznań)—Unia (Kościanna) 4:2 (3:2). Drużyna poznańska przez cały czas górowała nad Unią, zdobywając bramki przez Graczyńskiego, Skrzypczaka i Kopnę (dwie).

Łódź, 8 kwietnia. (tel.) W niedzielę rozegrano kilka meczów piłkarskich w klasie A, które dały następujące wyniki: Widzew—Wima 3:0, ITSG—LKS 1b 5:0, Strzelecki KS—Hakoah 7:1.

Chrzanów, 8 kwietnia (tel.). Mecz piłkarski pomiędzy K. T. Trzebiną a TOS Fablokiem w Chrzanowie zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (3:1). Strzelcami bramek dla Fabloku byli: Oczkowski (2) i Kula (2), a dla Trzebiny Rychłowski i Frankowski. Z powodu nieprzybycia sędziego z Krakowa, sędziował p. Kołodziejczyk. Widzów dość dużo.

Jasło, 8 kwietnia (tel.). JKS Czarni—Strzelecki KS (Nowy Sącz) 4:1 (1:1). Mistrzostwo kl. B. Zdecydowane zwycięstwo Czarnych, dla których bramki zdobyli Sowa (2), Gach i Kiehar (po 1), dla Strzeleckiego KS Leśniak. Sędziował p. Kulczyk z Tarnowa. Publiczności 500 osób.

Jarosław, 8 kwietnia (tel.). Ognisko—Resovia (Rzeszów) 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy byli lepsi i ruchliwsi. Bramki dla Ogniska zdobyli w 10 minucie z karnego lewy łącznik, zaś w drugiej połowie w 3-ciej minucie prawy łącznik, a w 35-tej minucie lewo-skrzydłowy. Sędziował p. Teleśnicki z Jarosławia.

Nowy Sącz, 8 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B KPW Sandecja (Nowy Sącz)—ZKS Makkabi (Jasło) 7:0 (1:0). — Bramki zdobyli dla Sandecji Węglarski (trzy), Kopacz, Grzędziński, Aksamit i Rogalski (po jednej). Sędziował p. Gruess z Tarnowa, Publiczności około 2500 osób.

Sosnowiec, 8 kwietnia (tel.). Mecz z jesiennej serii mistrz. A-klasy Zagłębia Unia—Hakoah (Będzin) 3:2 (2:1). Bramki strzelili dla Hakoahu Gutman, dla Unji jedna samobójcza, Nowak i Słota. Sędziował p. Grabowski. Przedmecz Czarni—Rezerwa Unji 4:0.

W Niemcach Zew pokonał w wysokim stosunku 7:0 (0:0) SMP Porąbka. Bramki strzelili Książek, Stempel, Teczkowski, Paszek i Dziubek i jedna samobójcza. Sędziował p. Śliwiński.

Na boisku w Zabkowicach RKS Gołonóg w rewanżowym spotkaniu pokonał miejscowy TUR 1:0 (0:0).

W Czeladzi Płomień z Miłowic rozegrał mecz z rezerwą C. K. S., zwyciężając w stosunku 3:2 (2:1). Bramki strzelili dla Płomienia Maciążek (dwie) i jedna samobójcza, dla C. K. S. Król. Przedmecz 2:0 dla Płomienia.

W Dąbrowie doskonale grająca Zagłębianka pokonała Dąbrowę 1:0. Jedyną bramkę strzelił Karch. Sędziował p. Południkiewicz słabo. Jako przedmecz odbyły się zawody w koszykówkę Dąbrowa—I. drużyna harcerska Dąbrowa 15:11.

Na boisku miejskim w Dąbrowie odbył się ciekawy mecz między RKS Zagłębie a RKS Wolność Załęże. Zawody zakończyły się wygraną Zagłębia 8:3 (3:2). Bramki strzelili dla Zagłębia: Pękalski (5), Banasik, Bogdanow i Skubel po jednej, dla Wolności Żarnowski (2) i Burda.

Przedmecz Brygada (Strzemieszyce)—Zagłębie II 3:2 (1:1), Orzeł—Brygada II 2:5 (1:2).

Częstochowa, 8 kwietnia. (tel.) Zawody piłkarskie w klasie A: Legja (Wieluń)—Turyści (Częstochowa) 2:1 (1:1). Równorzędna gra zespołów. Wynik remisowy lepiej odpowiadał przebiegowi gry. Bramki dla Legji zdobyli Staszczak i Wołerski, dla Turyistów Kaczmarek I. Sędziował p. Śliwczyski.

Brygada—Skra 5:0 (2:0). Najobrzydliwszy mecz rozpoczętego sezonu, bezładna kopanina po nogach. Bramki strzelili: Szczekla (4) i Drożyński (1). Sędzia p. Zalewski przystosował się do obu drużyn.

Zawiercie, 8 kwietnia. (tel.) Warta (Zawiercie)—Częstochówka (Częstochowa) 4:4 (1:0). Mistrz. kl. A. Wynik remisowy jest sukcesem Częstochówki. Bramki dla Warty strzelili Miga (2) i Slimak (2), dla Częstochówki Pawelkiewicz (3), Król (1). Sędziował p. Giltner.

Łublin, 8 kwietnia. (tel.) Wyniki niedzielnych meczów piłkarskich: Unia—Hakoah 2:1. Sędzia p. Scherer. Hapoel—Gwiazda 2:1. Sędzia p. Moniak.

Łuck, 8 kwietnia. (tel.) Mistrz. kl. A: PKS (Łuck)—Hakoah (Równe) 3:0. PKS dzięki doskonałemu atakowi miał liczne sytuacje podbramkowe i prawie przez cały czas utrzymał przewagę. Sędziował por. Banasiak. Hasmona (Łuck)—Pogoń (Równe) 2:1.

Równe, 8 kwietnia. (tel.) Mistrz. kl. A. Hakoah (Równe)—Hasmona (Równe) 1:0. Wynik sensacyjny, gdyż dotychczasowy mistrz Wołynia Hasmona został pokonany przez drużynę, która zajmuje jedno z ostatnich miejsc klasy A. Sędziował p. Bukowiecki.

Amatorzy (Włodzimierz)—PKS (Równe) 4:0. Mistrz. kl. A.

Kowel, 8 kwietnia. (tel.) Mistrz. kl. A: WKS (Równe)—Hasmona (Kowel) 5:3.

Katowice, 8 kwietnia. (tel.) W niedzielę 8 bm. rozpoczęły się na Śląsku zawody piłkarskie o mistrzostwo Śląska w serii wiosennej, w których wzięło udział 145 klubów w następujących klasach: Liga Śląska: A kl., B-liga, B-klasa i C-klasa.

Wyniki Ligi Śląskiej były nast.: W Katowicach IFC zwyciężył BBSV (Bielsko) 4:1 (0:1). W pierwszej po-

wie Bielszczanie uzyskują prowadzenie przez Wagnera. W drugiej połowie IFC dopingowany przez szowinistyczną publiczność niemiecką i wspomagany przez sędziego Linkego, uzyskuje aż 4 bramki ze strzałów Herischa, Gerlitza i Knapczyka. Zauważyć należy, że w powyższych zawodach wziął udział osławiony gracz Herisch, nie zatwierdzony dotychczas przez PZPN dla IFC. Wobec powyższego zawody zostaną prawdopodobnie zwerifikowane na korzyść Bielszczan.

W Lipinach mistrz piłkarski Śląska KS Naprzód po zaciętej walce pokonał KS Dąb 1:0 (0:0). Decydująca bramka padła w ostatnich minutach gry ze strzału Głoska.

W Chorzowie KS Orzeł (Wetłhowiec) uległ KS Chorzowowi 0:3 (0:1).

W Król. Hucie TS Koszarawa wywiozło cenny punkt z doskonałą drużyną Amatorskiego KS., remisując 0:0. Wynik ten był wielką niespodzianką.

W Katowicach KS Słowian zremisował z „G” Katowice 0:0 po interesującej i ciekawej grze.

Wilno, 8 kwietnia. (tel.) W Wilnie rozpoczął się już sezon rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna. Wojskowy klub sportowy pokonał drużynę Żaksu 13:0 (4:0).

Bydgoszcz, 8 kwietnia. (tel.) Mistrzostwa Pomorza: P. G. (Grudziądz)—Sokół I (Bydgoszcz) 2:2 (1:0). Drużyna Sokola z trudem wyrównała. Poziom b. słaby. Sędzia p. Przybysz z Bydgoszczy. Publiczności mało.

Sosnowiec, 8 kwietnia. (tel.) Policjny—Brynica (Czeladź) 2:2 (2:0). Mecz z cyklu jesiennej serii mistrz. A kl. W pierwszych minutach przewaga Policyjnego, poczem nieznaczna przewaga Brynicy. Policjny uzyskał bramki ze strzału Drożyńskiego, a drugą z przeboju Żmijewskiego. Po przerwie gra wyrównana. W pierwszych minutach Mydlowiecki przebiega się pod bramkę gospodarzy i strzela gola dla gości. Następnie wyrównującą bramkę strzela Kopeć z podania Mydlowieckiego. Przedmecz rezerw 3:1 dla Policyjnego. Sędzia p. Głosiński.

W ubiegłą sobotę Ruch na boisku Unji w Sosnowcu rozgromił w wysokim stosunku 8:0 B-klasową Makkabi ze Sosnowca. Golami podzielili się bracia Kijewscy, Kępa (po 2) oraz Borkowski i Borowski (po 1).

Bielsko, 8 kwietnia. (tel.) W niedzielę 8 bm. rozpoczęły się w podokręgu bielskim zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A w serii wiosennej. Zainteresowanie zawodami wśród publiczności bardzo duże. Prowadzenie w tabeli objął RKS Czechowice.

Wyniki były nast.: Biała (Lipnik)—Sola (Żywiec) 1:1 (1:0). Bramki dla Białej zdobył: Nawara, dla Soly: Ostrowski. Sędzia p. Dąbrowski.

Bialski KS—DFC Sturm 0:0. Sędzia p. Posner. W BKS wyróżnili się: Kiedliński i Homa. W Sturmie Lencki i Bathelt.

Hakoah—RKS Czechowice 2:2 (2:1). Wynik nierozstrzygnięty odpowiada przebiegowi gry. Drużyna robotnicza jest groźna dla przeciwnika j wykazuje doskonały start do piłki. Bramki dla Hakoahu zdobyli: Gotreich i Kalfus z karnego. Dla Czechowic obie bramki strzelił Mola. Sędzia p. Wisiński.

KS. Grażyna (Dziedzię)—RKS Czarni (Zabłocie) 2:1 (1:1). Czarni, prowadzący w tabeli mistrzostw ponieśli zasłużoną klęskę. Porażka ta zepchnęła Czarnych na drugie miejsce. Gra prowadzona obustronnie z wielką ambicją. Bramki dla Grażyny uzyskali: Gajda i Suchy, dla Czarnych Stokłosa. Sędzia p. Sinke.

Żywiec, 8 kwietnia. (tel.) Zawody towarzyskie: TS Siła (Zabłocie)—Rawa (Rez.) 4:2 (1:2). Sędzia p. Kucharski.

Krakowska piłka nożna.

Po jednotygodniowej przerwie w mistrzostwach w ub. niedzielę kontynuowano znowu rozgrywki o punkty we wszystkich klasach. Poniżej podajemy wyniki zawodów:

Mistrzostwa kl. A.

Makkabi—Legja 1:1 (0:0). Trudno naprawdę coś korzystnego o tych zawodach napisać, albowiem poziomem swym nie przypominały gry A klasy. Z dwójga złych, lepszą była Makkabi, jednakowoż z jednej strony niezadadność ataku, z drugiej tria obronnego uniemożliwiło osiągnięcie zwycięstwa. Bramki padły dla Makkabi po przerwie przez Hermana, a dla Legji przez Janczyka. Sędziował dobrze p. Ślawkowski.

Tarnovia—Grzegorzec 1:1 (1:0). Już pierwszy atak gości przyniósł im bramkę zdobytą przez Noworyte. Podało to ujemnie na drużynę Grzegorzec, która do przerwy popełnia wiele błędów, natomiast Tarnovia w tym czasie zaprezentowała się z dobrej strony. Po przerwie Grzegorzec częściej znajduje się pod bramką gości, zdobywając wyrównanie przez Dudka St. Tarnovia miała kilka okazji do osiągnięcia zwycięstwa, jednakowoż zaprzepaściła je. Sędzia p. Knobel.

Korona—Olsza 3:1 (1:1). Miłe zadziwiła swą grą Korona, która przez cały przeciąg zawodów miała więcej z gry. Na szczególne wyróżnienie zasługuje atak zwycięzców. Olsza w tym dniu była wyraźnie słabo dysponowana. Bramki dla Korony strzelili: Lamot (2) i Szary (1), dla Olszy honorową bramkę zdobył Michałak I. Sędziował b. dobrze dr Rumpier.

Wawel—Zwierzyniecki 0:0. Powyższe zawody rozegrano w atmosferze zupełnie spokojnej, przyczem wynik zawodów jest prawdziwym wykładnikiem sił obu drużyn. Sędziował wobec nieprzybycia sędziego, po losowaniu p. Matka ku zadowoleniu obu drużyn.

Wisła Ib—Podgórze Ib 2:0 (1:0). Wisła pod każdym względem miała wyższość nad swym przeciwnikiem, a jeżeli nie uzyskała wyższego wyniku, to tylko na skutek impotencji strzałow jej swych napastników. Bramkami podzielili się Stefaniuk i Piotrowicz, ten ostatni, to typ gracza rozumnego, postawionego dobrze technicznie, lecz zagrywającego czasami nonszalancko.

Garbarnia Ib—Krowodrza 2:2 (2:0). Powyższe zawody rozegrano o puchar KZOPN. Do przerwy wybitną przewagę miała Garbarnia. Po pauzie opadła zupełnie na siłach, co też wykorzystała Krowodrza, uzyskując wyrównanie przez Olasja, dla Garbarni bramki strzelił Grochowski i Czub. Sędzia p. Kochanek.

Cracovia Ib—Ruch Ib (Hajduki) 2:2 (2:0). Zawody tych drużyn odbyły się jako przedmecze zawodów pierwszych drużyn. W pierwszej połowie Ruch nie przedstawiał wcale groźnego przeciwnika, z łatwością też Cracovia osiągnęła dwie bramki przez Zielińskiego i Klejskę. Po przerwie drużyna Ruchu osiągnęła znaczną przewagę, wytrzymując tempo do ostatniej minuty. Bramkami dla Ruchu podzielili się Osieczki i Dzierżon. Sędziował dobrze p. Weinreb.

Mistrzostwa kl. B.

Czarni—Patria 5:0 (0:0). Do przerwy gra wyrównana, po przerwie całkowicie opanowuje boisko drużyna Czarnych, uzyskując wysokie zwycięstwo. Bramki strzelili: Kafel (2), Piszczkiewicz (1) i Wojnakowski (2). Sędzia mgr. Koenigsberg.

Łobzowianka—Sparta 1:1 (0:0). Obie drużyny pokazały ładną grę. Bramki strzelili dla Sparty: Szostak, a dla Łobzowianki: Szewczyk. Sędzia mgr. Pirożyński.

Unja—Polonia 4:0 (3:0). Znaczną przewagę miała drużyna Unji, uzyskując łatwe zwycięstwo. Bramki strzelili: Skorobohaty (3) i Mika (1). Sędziował dobrze p. Huppert.

Sila—Jutrzenka 5:1 (1:0). Drużyna Siły zrehabilitowała się za klęskę, poniesioną w turnieju Makkabi. Bramki strzelili dla Siły: Kirsch (2), Abend, Goldstein i Weintraub po 1, a dla Jutrzenki Matzner. Sędzia p. Schimscheiner.

Hakadur—Nadwiślan 0:3 (0:1). Do przerwy lekka przewaga miał Hakadur, który nie umiał wykorzystać sytuacji podbramkowych. Po przerwie więcej z gry miała drużyna Nadwiślanu, uzyskując zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili: Koprowski (2) i Korbas. Sędziował słabo p. Filipkiewicz.

Prądniczanka—Orleka 2:0 (1:0). Przez cały przeciąg zawodów lepszą była Prądniczanka, dla której bramki uzyskali Kawula i Szczypiński. Sędziował dobrze p. Liebling.

Mistrzostwa kl. C.

Maraton—ZTS 1:1 (0:0). Bramki dla Maratonu strzelili: Dyrewski, dla ZTS Gross. Sędziował słabo p. Bloch.

Zakrzewianka—Gwiazda 1:0 (0:0). Jedyną bramkę uzyskał Mądrala. Sędzia p. Herman.

TUR—Nowowiejski 1:0 (0:0). Zwycięska bramka padła ze strzału Bysterskiego. Sędzia p. Giergiel.

Legjon—Dąbie 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Kozioł. Sędzia p. Sadzik.

Praga, 8 kwietnia. (tel.) Wyniki niedzielnych meczów piłkarskich: **Sparta—Slavia 2:2 (0:0)**, **Teplitzer FK—SK Kladno 2:2**, **Victoria (Pilzno)—Nachod 3:2 (2:2)**.

Wiedeń, 8 kwietnia. (tel.) Mecz piłkarski **WAC—Donau 1:0 (0:0)**.

Wiedeń, 8 kwietnia. (tel.) **Wacker—Hakoah 4:4 (1:0)**, **Rapid—FC Wiedeń 2:1 (1:1)**, **Admira—Sportclub 2:1**.

Budapeszt, 8 kwietnia. (tel.) **FTC—Hungaria 4:1**, **Kecskemét—Szomogy 2:0**, **Ujpesti—Bocskay 1:0**, **Kispesti—Nemzeti 2:1**.

Glasgow, 8 kwietnia. (tel.) Wyniki ostatnich spotkań w lidze szkockiej były nast.: **Celtic Glasgow—Airdrie-**

nians 4:2, **Ayer United—Hibernians 4:1**, **Clyde—Falkirk 2:0**, **Hearts—Kilmarnock 1:1**, **Motherwell—Third Lanark 2:2**, **Partick Thistle—Dundee 1:1**, **Queen of the South—Hamilton Academicals 3:1**, **Glasgow Rangers—Aberdeen 2:1**, **Queens Park—St. Johnstone 1:0**.

Holandja—Irlandia 5:2 (1:1).

Amsterdam, 8 kwietnia. (tel.) Przy wspaniałej pogodzie w obecności 40.000 widzów, dla pomieszczenia których musiano wybudować prowizoryczne trybuny dodatkowe, odbył się w niedzielę na tutejszym wielkim stadionie międzynarodowy mecz piłkarski **Holandja—Irlandia**, wchodzący w ramy eliminacji do mistrzostw świata, który zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem drużyny holenderskiej w stosunku 5:2 (1:1).

Aż do 15 min. przed końcem zawodów zwycięstwo reprezentacji holenderskiej stało jeszcze pod znakiem zapytania. W pierwszej połowie gry obie drużyny były zupełnie równorzędne, przyczem jednak u Irlandczyków przeważała strona techniczna. Na 5 min. przed pauzą lewy pomocnik Holendrów Smid dość niespodziewanie strzelił pierwszą bramkę, a tuż przed gwizdkiem padło wyrównanie ze strzału napastnika irlandzkiego Moora.

W drugiej połowie Irlandczycy zdobywają prowadzenie przez Moora, poczem jednak inicjatywa gry przechodzi w ręce Holendrów, którzy dopin-

gowani przez publiczność, zrywają się do huraganowych ataków. Ataki te jednak przez dłuższy czas nie przynoszą pożądanego efektu. Dopiero w ostatnich 15 min. padają w małych odstępach czasu 4 bramki dla barw holenderskich, strzelone przez Backhuisa (2), Vente i Smida.

Brazylja w finale piłkarskich mistrzostw świata.

Rio de Janero, 8 kwietnia. (tel.) W grupie trzeciej eliminacyj do mistrzostw piłkarskich świata zapadła już decyzja. W pierwszym meczu **Brazylja** pokonała Peru, które zrezygnowało z drugiego meczu, oddając pierwsze miejsce Brazylji.

Ta ostatnia przystąpiła do przygotowań do wyjazdu do Rzymu.

Palestyna Egipt 4:1 (4:0).

Kairo, 8 kwietnia. (tel.) Odbyty tu w niedzielę mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata **Palestyna—Egipt** zakończył się zwycięstwem drużyny palestyńskiej w stosunku 4:1 (4:0).

Trzy spotkania międzymiastowe piłkarskiej reprezentacji Lwowa.

Lwów, 8 kwietnia. (tel.) Z okazji dnia propagandy piłki nożnej, 15 bm. odbędą się w obrębie Lw. Okr. Zw. P. N. trzy spotkania międzymiastowe, a to **Lwów—Przemysł** we Lwowie, **Lwów—Tarnopol** w Tarnopolu, tudzież **Lwów—team Boryslaw, Drohobycz** w Boryslawiu.

Skład poszczególnych teamów Lwowa przedstawia się nast: Na zawody z **Przemysłem** Perendyk (Świtez) — Chmielowski (Cz.), Kuchar, Deutschman, Wasiewicz, Habin — Matjas L. Borowski, Zimmer, Niechciol (wszyscy Pogoń), Krusche (Lechia). Rezerwowi: Blatt, Wolfstahl (Hasm.), Szabakiewicz (Pog.), Mozer (B. Orzeł).

Do **Tarnowa** wyjedzie drużyna w składzie: Sawaryn (Dr. Sokół) — Skrechota (Ukr.), Czyżewski — Dziwiz (Cz.), Góralski (B. Orzeł), Jaworski (Pogoń) — Żurkowski (Cz.), Schlarb (B. Orzeł), Makuch (Cz.), Magocki wicz (Pogoń) — Sawaryn I (Drugi Sokół).

W **Boryslawiu** grać będzie drużyna, złożona z graczy Świtezi, Ukrainy i Lechji.

Ponadto odbędą się w dniu tym przed meczem **Lwów—Przemysł** spotkanie reprezentacji klubów żyd. Lwowa i repr. klubów robotniczych. W skład pierwszej wchodzi gracz Hasmonci, Jutrzenki i Rekordu, drużynę robotniczą utworzą zawodnicy RKS., Grafiki i ZZK.

Dwa mecze reprezentacji piłkarskiej Śląska.

Katowice, 8 kwietnia. (tel.) W niedzielę 15 bm. piłkarze śląscy walczyć będą na dwóch frontach. Mianowicie w **Katowicach** zorganizowany zostanie międzyokręgowy mecz piłkarski **Kraków—Śląsk**, druga zaś reprezentacja piłkarska Śląska wyjedzie na **Śląsk opolski**, gdzie rozegra mecz **Katowice—Gliwice** w Gliwicach.

Do Gliwic wyznaczona została następująca reprezentacja: Strauch (PKS); obrona: Czempisz, Konieczny (KS. Diana, Kat.); pomoc: Garus (BTW.), Stalmach (KS. Kościusko), Klimza (BKS.); atak: Kopeć (22. M. Dąbrówka), Neuman (KS. Ligota), Geisler (KS. Dąb), Pazurek II (Pogoń), Lamozik (06. Katowice).

Reprezentacja przeciw Krakowowi oparta będzie prawdopodobnie na drużynie mistrzowskiej Polski KS. Ruchu z Wielkich Hajduk. Skład jej ogłoszony zostanie po uprzednim zestawieniu drużyny Krakowa.

—§§§—

MIEDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W NICEI rozpoczynają się w dniu 15 bm. i trwać będą do 29 bm. W zawodach biorą udział ekipy 8 narodowości, a mianowicie Polski (Szoslant, Kulesza, Ruciński, Pohorecki), Italji, Francji, Niemiec, Portugalji, Hiszpanji, Belgji i Irlandji (lub Szwajcarii).

NIEMIECKA EKIPA KONNA ma wziąć udział w międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w dniach 1—11 czerwca w Warszawie. Planowany jest również start Niemców w Gnieźnie w dn. 28 bm. do 13 maja.

DWAJ TRENERZY TENISOWI ZAGRANICZNI czynni będą w okresie wiosennym w Polsce. Trener Bolzano przybywa do Warszawy 15 b. m. i prowadzić będzie przez dwa tygodnie zaprawę z Jędrzejowską, Witmanem, Hebdą, Tłoczyńskim i M. Stolarowem. Następnie Bolzano trenować będzie w maju w Krakowie, a w czerwcu w Poznaniu. — Trener Prohazka trenować będzie w maju we Lwowie, a w czerwcu na Śląsku.

MECZ TENISOWY Z DANJĄ projektowany na 27—29 b. m. w Warszawie został przez duński Zw. tenisowy odwołany, zaś mecz z Francją, projektowany na 4—6 maja w Warszawie nadal nie jest pewny. Barw polskich na tym meczu broniliby Tłoczyński, Witman i M. Stolarow.

JĘDRZEJOWSKA I HEBDA grać będą na turniejach o mistrzostwo Czechosłowacji w Pradze (29 kwietnia—4 maja) i o mistrzostwo Austrii w Wiedniu (7—14-go maja).

MIEDZYNARODOWE TENISOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY rozegrane zostaną na kortach warszawskiego I.T.K. w dniach 16—21 maja.

MECZ TENISOWY POLSKA—WĘGRY projektowany na 8—10 czerwca w Krakowie nie dojdzie do skutku wobec odmowy Związku węgierskiego.

MECZ LWÓW—BUDAPESZT LUB LWÓW—WIEDEŃ projektowany jest na 31 maja we Lwowie. W tymże dniu reprezentacja Ligi ma spotkać się z jakimś zespołem miastowym niemieckim.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY REPREZENTACJA LIGI—LIPSK odbędą się w dn. 31 maja br. w Warszawie lub Poznaniu. Okręg lipski należy do najsilniejszych w Niemczech. Rewanżowe zawody odbędą się w Lipsku.

RZADKI JUBILEUSZ. Znany pomocnik Cracovii Chrusciński obchodził na meczu z Ruchem rzadki jubileusz w naszym piłkarstwie 400-nych zawodów.

REPREZENTACJA KRAKOWA rozegra międzynarodowe zawody z południową Szwecją w dn. 26 sierpnia w Krakowie na jubileusz KZOPN-u (15-lecie).

NA TLE NIEPOROZUMIEŃ W ŁONIE ZARZĄDU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZW. PIŁKARSKIEGO podał się do dymisji prezes p. Stürmer oraz wiceprezesi Błdziak i Adamski. Nazwyczajne walne zgromadzenie odbyć się ma w najbliższym czasie.

NA SĘDZIEGO MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA—DANJA w dniu 21 maja w Kopenhadze zgodzony został sędzia angielski p. Ruof, zaś sędzią meczu Polska—Szwecja 23 maja w Sztokholmie będzie jeden z trzech kandydatów, a mianowicie Tukhanen (Finlandja), Ulrich (Danja) lub Karlson (Norwegja).

BIEG NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU LWOWSKIEGO zgromadził 9 zawodników. Trasa wynosiła około 5 km. Mistrzostwo zdobył Sawaryn (Pogoń) w czasie 28:51, 2) Macedoński (Sokół, Macierz), 3) Bober (Pogoń). Bieg pań nie odbył się, ponieważ kluby nie zgłosiły na czas swoich zawodniczek.

BIEG NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU LULESKIEGO DLA PAŃ na dystansie 1.200 m. zgromadził na starcie 13 zawodniczek, z których 10 ukończyło bieg. Zwyciężyła p. Arendówna (Strzelec) 4:20.4, o 20 m przed Miklasiną (Strzelec). Na trzecim miejscu przybyła p. Kuperówna z Gwiazdy.

BIEG NA PRZELAJ 4 KM W LUBLINIE, zorganizowany przez Związek Strzelecki, zgromadził na starcie 32 zawodników. Zwyciężył w dobrym czasie Szymański 14:8.3, przed Kusiem i Matyjaszczakiem. Następnie odbył się bieg propagandowy, zorganizowany przez ośrodek wychowania fizycznego na trasie 3 km. za instruktorem z udziałem 70 zawodników.

W BIEGU NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO uzyskano w niedzielę nast. wyniki: 1) Fronczyk (KPW. Metal, Tarnów) 22:05.8, 2) Rysiewicz (KPW. Metal), 3) Goldfinger (Makkabi). Poza klasyfikacją mistrzostwa, miejsce drugie zajął Konior (Cracovia — niezgłoszony do PZLA), trzecie Podobiński (SMP. Modrzewka — klub nienależący do PZLA). Początkowo bieg prowadził Modzelewski (Wisła), lecz na 700 m przed metą wycofał się. Trasa zawodów wynosiła około 6 km. Startowało 12 zawodników, m. którymi brało było Fjalki i Soldana. Bieg kobiecy nie odbył się z powodu braku zgłoszeń.

REWANŻOWY MECZ BOKSERSKI LUBLIN—BIAŁY-STOK o puchar prezesa lubelskiego OZB, dra Piotrowskiego i wiceprez. Waraszeńskiego odbędzie się 15 kwietnia br. w Białymstoku.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

RAZEM ZA TRZY!

ILUSTRACJE
MURDER
SPORTOWY

ŻYWA „MASKOTKA“.

Bramkarka hokejowej reprezentacji Danii, która występowała ostatnio w Berlinie, Estera Heilbuth wraz ze swą żywą „maskotką“, młodym spanielem.